

# NIEZNANI BOHATEROWIE NIEBIOS



PAMIĘCI LOTNIKÓW POLEGŁYCH POD **POLSKIM NIEBEM**



*Głos*  
**SENIORA**

WWW.BOMBOWCE.PL

## ORGANIZATORZY



## KAMPAKIE STOWARZYSZENIA MANKO – GŁOS SENIORA



## PARTNERZY PROJEKTU



## SAMORZĄDY PARTNERSKIE PROJEKTU



BOCHNIA



CZARNY  
DUNAJEC



GDÓW



KĘDZIERZYN-KOŹLE



KONIÓWKA



KRYNICA ZDRÓJ



MSZANA DOLNA



MYŚLENICE



OCHOTNICA  
DOLNA



RABKA ZDRÓJ



GMINA SĘKOWA



TOMICIE



ZAWIERCIE  
STAROSTWO  
POWIATOWE

## FINANSOWANIE



Projekt współfinansowany ze środków otrzymanych w ramach programu wieloletniego na rzecz Osób Starszych „Aktywni+” na lata 2021–2025

# STOWARZYSZENIE MANKO – GŁOS SENIORA

**S**towarzyszenie MANKO – Głos Seniora działa od 20 lat, a od 10 – pod patronatem i we współpracy m.in. z Ministerstwem Rodziny i Polityki Społecznej, Ministerstwem Funduszy i Polityki Regionalnej oraz Rzecznikiem Praw Pacjenta – zajmuje się szeroko pojętą aktywnością i edukacją osób 60+ w obszarze zdrowia, ekonomii i bezpieczeństwa.

Realizujemy proseniorskie programy, takie jak **GMINA PRZYJAZNA SENIOROM**, w którym uczestniczy już ponad 180 samorządów, i **OGÓLNOPOLSKA KARTA SENIORA**, którą posiada już ponad 450 000 osób i honoruje ponad 3 000 firm z całej Polski. Prowadzimy z sukcesem liczne ogólnopolskie projekty i kampanie społeczne: Bezpieczny Senior – Stop Manipulacji, Nie Daj się Oszukać, Solidarni z Seniorami – Razem Damy Radę, Poznaj Swojego Sąsiada – Seniora, Szkoła Przyjazna Seniorom, Małopolska Przyjazna Pszczółom, Nieznani Bohaterowie Niebios, Kupuj Tylko Polskie Produkty, Nie Pal przy Dziecku, Polska Bez Dymu i wiele innych. Organizujemy konkursy aktywizujące dla Seniorów, w tym między innymi: Stylowi Seniorzy, Senior Działkowiec, Zwierzak Lekiem na Samotność, Patriotyczny Głos Seniora – Śladami Niepodległej, Rymować każdy może, Miłość po 60-tce.



Jesteśmy wydawcą mediów obywatelskich – w tym Ogólnopolskiego Głosu Seniora, magazynu o nakładzie około 30 000 egzemplarzy. Prowadzimy kilkanaście profili na Facebooku, w tym m.in. [facebook.com/GlosSeniora](https://facebook.com/GlosSeniora), oraz stronę internetową [www.glosseniora.pl](http://www.glosseniora.pl). Współpracujemy z 800 organizacjami seniorskimi w kraju i za granicą. Roczny zasięg naszych działań obejmuje około miliona osób w wieku powyżej 60 lat.

Zorganizowaliśmy już ponad 600 wydarzeń, w tym osiem edycji Międzynarodowych Senioraliów w Krakowie – największej ogólnopolskiej imprezy seniorskiej, w której w 2021 roku wzięło udział ponad 3 000 osób ze 100 miast. Nasze działania zostały docenione wieloma nagrodami, w tym m.in.: Kryształ Soli, Złote Spinacze, Laury Magellana, Medal Obywatelski, Polska Nagroda Inteligentnego Rozwoju, Alumni Award For Excellence oraz Lodołamacze 2021.



# PATRIOTYCZNY GŁOS SENIORA – ŚLADAMI NIEPODLEGŁEJ

**P**rojekt **NIEZNANI BOHATEROWIE NIEBIOS** powstał dzięki konkursowi „Patriotyczny Głos Seniora – Śladami Niepodległej”. W ramach tego właśnie konkursu do redakcji Głosu Seniora nadeszły dwa artykuły płk. pil. Stanisława Wojdyły, Prezesa Krakowskiego Oddziału Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Wojskowego RP, o alianckich bombowcach, które rozbiły się na Zabłociu w Krakowie oraz Ochotnicy Górnej w powiecie nowotarskim. Jak się okazuje, takich bombowców było o wiele, wiele więcej. W okresie II wojny światowej nad Polską zestrzelono kilkaset samolotów alianckich niosących wsparcie walczącej Armii Krajowej i bombardujących strategiczne cele niemieckie. Zginęło w nich, zostało rannych lub trafiło do niewoli ponad 5 000 lotników różnych nacji – Amerykanów, Brytyjczyków, Australijczyków, Kanadyjczyków, Nowozelandczyków, obywateli Republiki Południowej Afryki i oczywiście Polaków służących w Polskich Siłach Zbrojonych na Zachodzie. Byli to ludzie bardzo młodzi – większość z nich nie przekroczyła 30. lat, a wielu – nawet 20. Stowarzyszenie MANKO, wydawca ogólnopolskiego magazynu Głos Seniora, we współpracy m.in. z Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie, Muzeum Armii Krajowej im. gen. Emila Fieldorfa „Nila” w Krakowie, Stowarzyszeniem Seniorów Lotnictwa Wojskowego RP oraz Fundacją im. Tadeusza Kościuszki, postanowiło upamiętnić lotników alianckich wykonujących ekstremalnie niebezpieczne loty nad okupowaną Polską projektem „Nieznani Bohaterowie Niebios”.



PREZES ŁUKASZ SALWAROWSKI I TOMASZ KOSECKI – DYREKTOR MUZEUM LOTNICTWA POLSKIEGO W KRAKOWIE



Zrealizowany projekt jest pierwszym etapem pracy nad odnalezieniem, udokumentowaniem i należyтым upamiętnieniem wszystkich miejsc katastrof alianckich bombowców w Polsce. Składają się na niego: niniejszy folder, interaktywny portal [www.bombowce.pl](http://www.bombowce.pl), dwanaście filmów o dwunastu katastrofach, konferencje i wykłady oraz specjalny dział w ogólnopolskim magazynie Głos Seniora.

Takie działania to nie tylko obowiązek moralny i patriotyczny. To także promocja regionu, integracja lokalnej społeczności wokół wydarzenia historycznego, edukacja międzypokoleniowa i aktywizacja Seniorów, którzy byli świadkami wydarzeń lub znają ich historię z relacji naocznych świadków. We współpracy ze społecznikami i pasjonatami historii angażujemy do opieki nad tymi miejscami pamięci i grobami Bohaterów

lokalne szkoły i przedszkola, uniwersytety trzeciego wieku, kluby seniora, domy kultury oraz międzypokoleniowe grupy wolontariuszy. Inspirujemy do popularyzowania wiedzy o tych zapomnianych okrucach wielkiej historii poprzez zapalenie znicza, wspólną modlitwę za poległych, konkursy dla dzieci i młodzieży, organizowanie wycieczek edukacyjnych, spotkanie patriotyczne z Seniorami, którzy pamiętają tamte czasy. Postulujemy, aby nadawać placówkom kulturalnym i oświatowym imię konkretnych lotników czy samolotów niosących Polsce pomoc i nadzieję w strasznych czasach okupacji niemieckiej.

# PROJEKT

## NIEZNANI BOHATEROWIE

# NIEBIOS



KONFERENCJA PODSUMOWUJĄCA PROJEKT „NIEZNANI BOHATEROWIE NIEBIOS”, CENTRUM SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ SOLVAY W KRAKOWIE, 4 GRUDNIA 2021 R.

„Oddanie życia czy zdrowia za naszą rodzinę lub Ojczyznę jest piękne, szlachetne i godne uznania. Jednak jeszcze piękniejsze, szlachetniejsze i godniejsze pamięci jest oddanie życia za inny kraj. Nie możemy zapomnieć o Bohaterach innych narodowości, którzy walczyli i ginęli za Polskę pod polskim niebem. Poznajmy ich historie i przekazujemy je dalej. Cześć i Chwała Bohaterom!”



ŁUKASZ SALWAROWSKI,  
Prezes Stowarzyszenia MANKO – Głos Seniora  
oraz Międzynarodowego Instytutu  
Rozwoju Społecznego

„Krajobraz Małopolski, Śląska i Podkarpacia, okolic Warszawy, Szczecina, Poznania, Gdańska i wielu jeszcze innych regionów naszego kraju to wielkie pole nieznanej bitwy – dramatycznej «Lotniczej Bitwy Narodów» z lat drugiej wojny światowej. Spójrzmy na dobrze nam znane okolice jak na dno powietrznego oceanu, na które opadały wraki setek latających maszyn, spadochrony Tych, którzy ocalili, i szczątki Tych, którzy oddali swe młode życie dla naszej wolności. Decydująca kampania skrócenia wojny przez zniszczenie niemieckiej wojennej produkcji paliw rozegrała się nad naszymi ziemiami. Armia Krajowa działała także dzięki zrzutom i bezcennemu doświadczeniu «Cichociemnych». Na skrzydłach «Liberatorów», «Halifaxów» i «Latających Fortec» przybywała w najtrudniejszych czasach – Nadzieja. Tworzenie strefy pamięci wokół Nieznanych Bohaterów Niebios jest znakiem świadomego budowania fundamentów naszej przyszłości – w oparciu o dobrze poznaną i zrozumianą przeszłość.



Tą publikacją pragniemy przywrócić świadomości historycznej Polaków bohaterstwo załóg wykonujących misje zrzutowe dla Armii Krajowej oraz biorących udział w Śląskiej Bitwie o Paliwo. Chylimy czoła przed ofiarą tysięcy polskich i alianckich lotników złożoną na ołtarzu wolności”.

DR INŻ. ARCH. KRZYSZTOF WIELGUS,  
historyk lotnictwa, Politechnika Krakowska

„Nie można mówić, że wolność przyszła tylko ze Wschodu. Wolność przyszła z różnych stron. Taka jest prawda historyczna. Przynieśli ją na skrzydłach samolotów młodzi ludzie, którzy czasem nawet nie wiedzieli, gdzie leży Polska, a wielu z nich oddało za nią życie. Pod polskim niebem w czasie wojny światowej miało miejsce kilkaset katastrof alianckich bombowców”.



PŁK PIL. STANISŁAW WOJDYŁA,  
Prezes Krakowskiego Oddziału  
Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Wojskowego RP

„W misjach bombowych na cele niemieckie na terenie Polski zginęło około 4 000 amerykańskich lotników. Na cmentarzach w Polsce pochowanych jest około 1 300 lotników służących w RAF (Royal Air Force – siły powietrzne Wielkiej Brytanii). To są ludzie, którzy zapłacili życiem za naszą wolność. Stowarzyszenie MANKO – Głos Seniora podjęło absolutnie pionierską inicjatywę pokazanie i uczczenia tych ludzi”.



ROBERT SPRINGWALD,  
Muzeum Armii Krajowej im. gen. Emila Fieldorfa „Nila”  
w Krakowie

# ZRZUTY DLA AK I ŚLĄSKA BITWA O PALIWO

ESKADRA  
AMERYKAŃSKICH  
BOMBOWCÓW  
B-24 BIORĄCYCH  
UDZIAŁ W WOJNIE  
O PALIWO



Fot. Richard R. Ganczak /  
Biblioteka Kongresu  
Stanów Zjednoczonych  
/oddziału Prints and  
Photographs division  
/Wikimedia Commons

**A**rmia Krajowa, czyli konspiracyjne siły zbrojne Polskiego Państwa Podziemnego, potrzebowała do walki broni i wyposażenia wojskowego. Jednym z najważniejszych źródeł zaopatrzenia – oprócz zdobyczy z akcji bojowych oraz produkcji własnej – były **ZRZUTY ALIANCKIE**. Najwięcej zrzutów wykonano podczas Powstania Warszawskiego, kiedy AK stanęła do jawnej walki zbrojnej przeciwko okupantowi niemieckiemu. Do Polski zrzucono kilkaset ton broni, amunicji i sprzętu, z czego do rąk żołnierzy AK trafiła tylko część. W sierpniu i wrześniu 1944 roku alianci wykonali prawie 300 lotów z pomocą dla Warszawy. Loty te należały do najtrudniejszych operacji w historii lotnictwa. Najbliższe alianckie bazy w Brindisi we

Włoszech dzieliła od stolicy Polski odległość około 1,5 tysięcy kilometrów. Lot trwał kilkanaście godzin, odbywał się przeważnie nocą i był obarczony bardzo wysokim ryzykiem zestrzelenia ze względu na silną artylerię przeciwlotniczą – zarówno niemiecką, jak i sowiecką (przypadki ostrzelania samolotów alianckich przez Sowieków nie należały do rzadkości) oraz ataki nocnych myśliwców niemieckich.



BOEING B-17 LATAJĄCA FORTECA W AKCJI

Fot. USAAF/Wikimedia Commons

# NIEZNANI BOHATEROWIE NIEBIOS

Jednym z najważniejszych strategicznie, a jednocześnie stosunkowo mało znanych epizodów II wojny światowej była **ŚLĄSKA BITWA O PALIWO**. Zmotoryzowana armia niemiecka potrzebowała ciągłych dostaw ogromnych ilości benzyny. Przewidując to zapotrzebowanie jeszcze przed wybuchem wojny, w latach 30. XX wieku, Niemcy rozwijali technologię pozyskiwania paliwa z węgla. Na należącym wówczas do Rzeszy Śląsku, wzdłuż linii Odry, powstały wielkie fabryki benzyny syntetycznej. Do roku 1944 obiekty te pozostawały poza zasięgiem aliantów.

Już w 1942 roku było jasne, że wojny nie da się szybko zakończyć bez „zakreślenia Niemcom kurka z paliwem”. Zadanie to wzięła na siebie **15. ARMIA SIŁ POWIETRZNYCH USAF (UNITED STATES AIR FORCES)** stacjonująca w północnych Włoszech. W latach 1942–43 ciężkie ame-

LIBERATOR ZESTRZELONY  
W TRAKCIE MISJI, ROK 1945



Fot. USAF/Wikimedia Commons

rykańskie bombowce dalekiego zasięgu B-24 Liberator dokonały zmasowanych ataków z powietrza na rafinerie ropy naftowej w Ploeshti w Rumunii, które pokrywały aż 30% zapotrzebowania wojsk państw Osi (sojuszników III Rzeszy) na paliwo. W roku 1944 Liberatory wzięły na cel śląskie zakłady benzyny syntetycznej. Amerykańscy lotnicy wykonali kilkanaście arcytrudnych misji, w których brało udział od 300 do 500 samolotów jednocześnie. Bardzo wiele z nich zostało strąconych nad Śląskiem i Małopolską. Misje te nie byłyby jednak możliwe, gdyby nie wywiad AK, który rozpracował, zlokalizował i przekazał Amerykanom newralgiczne punkty poszczególnych niemieckich fabryk.

Za działalność konspiracyjną i wywiadowczą żołnierze AK ginęli w katowniach gestapo i obozach koncentracyjnych, zaś lotnicy tracili życie w płonących samolotach lub tuż po wylądowaniu – łapani i rozstrzelani przez Niemców. Alianckie loty nad okupowaną Polskę były prawdą zakazaną i przemilczaną w czasach PRL-u. Pamięć o miejscach katastrof bombowców walczących z Niemcami przetrwała jednak dzięki odwadze i świadomości historycznej lokalnych pasjonatów i działaczy społecznych. Teraz należy ją upowszechniać. I oddać hołd Bohaterom.

**W okresie II wojny światowej nad Polskę latały trzy rodzaje bombowców:**

**BOEING B-17 FLYING Fortress (LATAJĄCA FORTECA)** – amerykański czterosilnikowy ciężki samolot bombowy dalekiego zasięgu, wykorzystywany przede wszystkim do nalotów na Niemcy ze względu na dużą odporność konstrukcji i silne uzbrojenie obronne.

**CONSOLIDATED B-24 LIBERATOR (WYZWOLICIEL)** – amerykański ciężki samolot bombowy dalekiego zasięgu; w czasie II wojny światowej był głównym alianckim bombowcem strategicznym; bombowiec ten produkowany był w licznych odmianach i wersjach.

**HANDLEY PAGE HALIFAX** – brytyjski czterosilnikowy ciężki nocny samolot bombowy wykorzystywany bojowo i do specjalnych zadań transportowych (w tym do zaopatrywania ruchu oporu w okupowanych krajach Europy) od 1941 roku do końca wojny w Królewskich Siłach Powietrznych (Royal Air Force).

Fot. USAF/Wikimedia Commons



ZAŁOGA LIBERATORA WCHODZI NA POKŁAD, ROK 1945

Fot. RAF/Imperial War Museums/Wikimedia Commons



ZAŁADUNEK 500-FUNTOWYCH BOMB DO HANDLEYA PAGE'A HALIFAXA, ROK 1942

Fot. Wikimedia Commons



ESKADRY CIĘŻKICH BOMBOWCÓW HANDLEY PAGE HALIFAX BYŁY OBSADZANE PRZEZ ZAŁOGI Z TERENU CAŁEGO IMPERIUM BRYTYJSKIEGO. BYLI TO W PRZEWAŻAJĄCEJ WIĘKSZOŚCI BARDZO MŁODZI LUDZIE

PZL P.11 – PRZEDWOJENNY POLSKI  
MYŚLIWIEC, JEDEN Z DWÓCH  
NAJWAŻNIEJSZYCH SAMOLOTÓW POLSKIEJ  
WOJNY OBRONNEJ, PRODUKOWANY  
NAJLICZNIEJ W WERSJI P.11c  
rekonstr. Karol Chajdys

# POLSKIE SKRZYDŁA – WRZESIEŃ 1939

**Z**anim ruszyła aliancka pomoc dla Polski, pierwszego kraju napadniętego przez Adolfa Hitlera, do boju z najeźdźcą ruszyły polskie skrzydła. Pierwszy polski lotnik oddał życie za Ojczyznę 1 września 1939 roku. Był nim KPT. PIL. MIECZYŚLAW MEDWECKI. Dwa dni później w nierównej walce z siłami niemieckimi zestrzelone zostały dwa pierwsze polskie bombowce, rozpaczliwie broniące polskiego nieba i ziemi. W samolocie zginęli: POR. OBS. TADEUSZ PRĘDECKI (lat 25) i KPR. STRZ. RUDOLF WIDUCH (lat 23). Trzeci członek załogi, plut. Aleksander Rutkowski (lat 21), wyskoczył ze spadochronem, został ciężko ranny i dostał się do niewoli.

Niemieckie bombardowania pierwszego polskiego miasta – Wielunia na ziemi łódzkiej – rozpoczęły się prawdopodobnie kilka minut przed atakiem na Westerplatte 1 września, nad ranem. Historycy do dziś spierają się o dokładną godzinę zrzuconia pierwszych bomb na Wieluń, ale bezsprzecznym faktem jest, iż 15-tysięczne

bezbronne miasto zostało zniszczone w ponad 70%. Jednym z pierwszych celów niemieckich bombardowań był szpital, a jednymi z pierwszych ofiar – chorzy.

Tego samego dnia, jeszcze wczesnym rankiem, zbombardowany został Kraków. Ataku dokonała 4. Flota Powietrzna złożona z Dornierów Do 17, Messerschmittów Bf 110 i Junkersów Ju 87 „Stuka”. Zniszczona została m.in. infrastruktura lotniska w Rakowicach – bazy 2. Pułku Lotnictwa. Na krótko przed godziną 7.00 z lotniska polowego w Balicach wystartowała na lot patrolowy 121. Eskadra Myśliwska 2. Pułku Lotniczego. Tuż po starcie została zaatakowana przez niemieckie bombowce. Zestrzelony został prowadzący eskadrę PZL P.11c kpt. Mieczysława Medweckiego. Maszyna spadła w rejonie Morawica-Chrosna-Brzoskwinia i zaczęła płonąć. Kapitan Medwecki miał przestrzeloną wątrobę i złamaną podstawę czaszki. Nie miał szans na przeżycie.

Dwa dni później, 3 września 1939 roku w Orawce i Rabce, miała miejsce katastrofa dwóch lekkich bombowców PZL 23B „Karaś” z 24. Eskadry Liniowej 2. Pułku Lotniczego



PZL.23 „KARAŚ”



PZL P.11



# NIEZNANI BOHATEROWIE NIEBIOS

PZL.23 „KARAS” – LEKKBOMBOWIEC ROZPOZNAWCZY (TZW. LINIOWY), JEDEN Z DWÓCH PODSTAWOWYCH SAMOLOTÓW UŻYWANYCH WE WRZESNIU 1939 ROKU

w Krakowie. Niewielka, licząca zaledwie 8 maszyn polska eskadra w dwóch nalotach zaatakowała niemiecką kolumnę pancerno-motorową 4. Dywizji Lekkiej, która w tym dniu wkroczyła do Polski od granicy ze Słowacją w Chyżnem, wspomagając tym samym manewry m.in. 10. Brygady Kawalerii, próbującej powstrzymać postępy wojsk nieprzyjaciela. Jeden z „Karasi” został trafiony nad miejscowością Jabłonka i spadł w pobliżu drewnianego XVII-wiecznego kościoła pw. św. Jana Chrzciciela w Orawce.

Załoga drugiego z zestrzelonych „Karasi” miała więcej szczęścia: wszyscy trzej lotnicy – por. obs. Antoni Soroko, ppor. pil. Ignacy Rabeiga i pchor. obs. Stefan Pigułowski – zdołali się uratować, skacząc na spadochronach. Pusty samolot rozbił się na północnym stoku góry Bania w Rabce, niszcząc jeden z domów.



Fot. orawka-kosciol.pl

PIERWSZY GRÓB LOTNIKÓW Z „KARASIA” ZNAJDOWAŁ SIĘ NA MIEJSCU KATASTROFY; PÓŹNIEJ SZCZĄTKI ZOSTAŁY EKSHUMOWANE I ZŁOŻONE W GROBOWCÓW PRZY KOŚCIELE ŚW. JANA CHRZCICIELA W ORAWCE



## MIECZYŚLAW MEDWECKI (1904–1939)

Kapitan pilot Mieczysław Medwecki jako 16-latek walczył w 19. Pułku Ułanów Wołyńskich podczas wojny 1920 roku. W II RP ukończył Szkołę Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie. Od roku 1930 służył w 2. Pułku Lotniczym w Krakowie. Zginął w wieku 35 lat jako pierwszy aliancki lotnik poległy podczas niemieckich nalotów na Polskę.

Miejsce katastrofy zidentyfikowano po latach dzięki Stefanowi Rzewuskiemu, społecznikowi z Chrosnej.

## UPAMIĘTNIE

**BRZOSZOWY KRZYŻ** w miejscu katastrofy postawiony przez Stefana Rzewuskiego we wsi Chrosna pod Krakowem (nieopodal autostrady A4). W planach jest budowa na tym miejscu pomnika poświęconego kpt. Mieczysławowi Medweckiemu.

**GRÓB KPT. MIECZYŚLAWA MEDWECKIEGO** znajduje się na cmentarzu parafialnym w Morawicy. Pomnik nagrobny z fragmentem śmigła z samolotu PZL P.11c ufundowało Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie. Dzięki



staraniom ks. Władysława Palmowskiego, proboszcza parafii pw. św. Bartłomieja w Morawicy, oraz całego środowiska krakowskich seniorów lotnictwa, przy grobie kpt. Medweckiego stanął monument „Polskie Orły”, poświęcony pamięci wszystkich polskich lotników poległych w czasie II wojny światowej.

**IMIĘ KPT. MIECZYŚLAWA MEDWECKIEGO** nosi Szkoła Podstawowa w Morawicy oraz ulice w Morawicy i na Czyżynach w Krakowie.

**OPIEKUNOWIE** – Stefan Rzewuski, Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie, harcerze z Balic i Morawicy.

**NAGROBEK LOTNIKÓW Z „KARASIA”** na cmentarzu parafialnym w Orawce. Po latach w grobowcu została złożona urna z mogiły Aleksandra Rudkowskiego – trzeciego członka, który przeżył wojnę.



BOMBOWIEC HANDLEY PAGE  
HALIFAX W MUZEUM LOTNICTWA  
W YORKSHIRE W ANGLII

Fot. Alan Zomerfeld / CC BY-SA 2.5/Wikimedia Commons

## NIECEW-WOJNAROWA 4/5 SIERPNIA 1944

**1** sierpnia 1944 roku w Warszawie wybuchła powstanie – zbrojne wystąpienie zorganizowane przez Armię Krajową w ramach akcji „Burza” przeciwko niemieckiemu okupantowi. Jedną z największych armii podziemnych okupowa-

### ZAŁOGA

#### POLEGLI



kpt.  
**JAMES GIRVAN McCALL**  
pilot



sierż.  
**CLIFFORD ASPINALL**  
strzelec pokładowy



sierż.  
**JOHN FREDERICK CAIRNEY REA**  
strzelec pokładowy

#### OCALELI



por. **PHILIP JAMES ANDERSON**  
nawigator



sierż. **ROBERT ORLANDO PETERSON**  
bombardier



sierż. **WALTER CHARLES UNDERWOOD**  
mechanik pokładowy



sierż.  
**ALAN JOLLY**  
radiooperator

# HALIFAX

## JP 162 „S”

nej Europy ujawniła się i rozpoczęła planowaną od dawna operację militarną. Lotnictwo alianckie ruszyło na pomoc ze zrzutami broni i zaopatrzenia, w tym także żywności. Loty nad okupowaną Polską często kończyły się tragedią. Jedną z nich rozegrała się nocą z 4 na 5 sierpnia 1944 roku nad małą miejscowością Niecew koło Wojnarowej w gminie Korzenna na Sądecku. Nocny patrol Messerschmittów Bf 110 zestrzelił brytyjskiego Halifaxa ze 148. Dywizjonu do Zadań Specjalnych RAF, który wykonywał lot zaopatrzeniowy dla AK na zrzutowisko „Kanarek 2” koło Miechowa.

Z siedmioosobowej załogi trzech lotników zginęło w płonącej maszynie. Czterej pozostali po szczęśliwym wylądowaniu ze spadochronami zostali przejęci przez żołnierzy z oddziału partyzanckiego Batalionów Chłopskich „Zawierucha” oraz 1. Batalionu 16. Pułku Piechoty Armii Krajowej „Barbara” i razem z nimi do końca wojny uczestniczyli w działaniach partyzanckich. Otrzymali też pomoc i wsparcie od okolicznych mieszkańców. W kwietniu 1945 roku wrócili do Wielkiej Brytanii. Polegli członkowie załogi Handle Page’a Halifaxa 162 „S” zostali zaś ekshumowani przez Anglików i pochowani w kwaterze lotników brytyjskich na Cmentarzu Wojskowym Rakowice w Krakowie.

„Katastrofa samolotu było wspominana zarówno przez mieszkańców Wojnarowej, jak i Niecwi. Historię opowiadaną przez przedstawicieli starszego pokolenia spisał Wojciech Krajewski w książce *Halifax z Wojnarowej*, wydanej przez Gminną Bibliotekę Publiczną w Korzennej na pamiątkę i dla potomnych, aby ocalić pamięć o ofierze i poświęceniu brytyjskich lotników. Z doszczętnie rozbitego samolotu nie zostało



ZAŁOGA HALIFAXA 162 „S” Z 148. DYWIZJONU SPECJALNEGO PRZEZNACZENIA

# NIEZNANI BOHATEROWIE NIEBIOS



Fot. Royal Air Force official photographer/  
Imperial War Museums/Wikimedia Commons

ATAK HANDLEY'A PAGE'A HALIFAXA NA NIEMIECKIE CELE

wiele. Wrak został rozebrany przez okolicznych mieszkańców. Jego elementy zostały wykorzystane do reparacji zabudowań gospodarczych. Ze skrzydeł Halifaxa została zrobiona tama do młyna wodnego. W tamtych trudnych powojennych czasach brakowało dosłownie wszystkiego.

Szczątki bombowca odnaleziono na prywatnej posesji w Niecwi przy okazji kopania fundamentu pod budowę domu. Właściciel posesji zachował te elementy. Część z nich przekazał do Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie. W miejscu upadku samolotu został ustawiony głaz z tablicą upamiętniającą, aby mieszkańcy mieli świadomość tego, co tu się kiedyś wydarzyło. Prawdopodobnie w tej ziemi tkwią jeszcze szczątki rozbitej maszyny.

Właściwy pomnik powstał kilometr dalej, na dziedzińcu zabytkowego Dworu w Lipnicy Wielkiej, aby mieszkańcy, a także turyści, mieli do niego swobodny dostęp, aby mógł przyjść tu każdy, kto chce złożyć kwiaty czy zapalić znicz. Ten pomnik budzi ciekawość. Wiele ludzi dzięki niemu zwróciło uwagę na historię rozbitego tu Halifaxa. Wiele osób przypro-wadza pod pomnik dzieci i opowiada im o lotnikach. Ludzie naprawdę chcą pamiętać i tę pamięć przekazywać młode-mu pokoleniu”.

*Maria Świerad, bibliotekarka, anima-torka kultury w Korzennej*

Halifax 162 „S” wykonał dziesięć uda-nych misji z pomocą dla AK. Został ze-strzelony po dokonaniu ostatniego – jedenastego udanego zrzutu nad Polską.

Nieznani Bohaterowie  
Niebios – katastrofa  
lotnicza w Niecwi-  
-Wojnarowej  
– reportaż w Głos  
Seniora TV



## UPAMIĘTNIE

**GŁAZ** z tablicą upamiętniającą w miejscu katastro-fy Halifaxa przy drodze Niecew-Wojnarowa w Gmi-nie Korzenna (powiat nowosądecki).



**OBELISK** w Lipnicy Wielkiej z wkomponowa-nym śmigłem z wraku samolotu ufundowany przez mieszkańców Gminy Korzenna w 2018 roku. W uroczystości odsłonięcia pomnika brała udział córka sierż. Johna Fredericka Cairney Rea, jednego z poległych członków załogi bombowca.



**OPIEKUNOWIE** – Maria Świerad, Tomasz Jas-trzębski.



SIERŻ. JOHN REA (Z LEWEJ) I SIERŻ. CLIFFORD ASPINALL – OBAJ POLEGLI W NIECWI



ANGIELSCY LOTNICY POLEGLI NA POLSKIEJ ZIEMI SPOCZYWAJĄ W KWATERZE ŻOŁNIERZY WSPÓLNOTY BRYTYJSKIEJ NA CMENTARZU WOJSKOWYM PRZY UL. BISKUPA JANA PRANDOTY W KRAKOWIE-RAKOWICACH

Fot. Zygmunt Pitt/CC-BY-SA 4.0/  
Wikimedia Commons

KRAKÓW-ZABŁOCIE,  
16/17 SIERPNIA  
1944

# B-24 LIBERATOR

## KG-933 „P”



**W**nocy z 16 na 17 sierpnia 1944 r., przed godziną trzecią nad ranem, niebo nad krakowskimi dzielnicami Grzegórzki i Zabłocie rozjaśniło coś na kształt nadlatującego meteorytu, a w ciszę nocną wdarł się potworny ryk silników. Chwilę później nastąpiła eksplozja. To były ostatnie chwile załogi czterosilnikowego bombowca B-24 Liberator KG-933 „P” ze 178. Dywizjonu Bombowego RAF, zestrzelonego prawdopodobnie przez nocnego myśliwca

Luftwaffe i „dobitego” przez artylerię przeciwlotniczą w rejonie Krakowa. Kawałki maszyny spadły w różne miejsca po obu stronach Wisły: na Zabłocie w okolicy Fabryki Schindlera, w pobliżu składu kolejowego przy ul. Dekerta, na składy węglowe dawnej Rzeźni Miejskiej (obecnie rejon Galerii Kazimierz), do Wisły. Uratował się tylko jeden członek z ośmioosobowej brytyjsko-australijskiej załogi. Wcześniej samolot dokonał zrzutu na placówkę odbiorczą AK „Nida 504” w okolicach Piotrkowa na ziemi łódzkiej – ze względu na ciężkie straty podczas lotów nad Warszawą zrzuty dokonywane były poza walczącą stolicą. Liberator KG-933 „P” był jednym z sześciu strąconych tej nocy samolotów alianckich, niosących pomoc i nadzieję powstańcom. Z relacji świadków wynika, że szczątki trzech poległych lotników w katastrofie zostały przez Niemców godnie pogrzebane. Dziś spoczywają w kwaterze wojskowej na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

## ZAŁOGA

### POLEGLI

kpt. WILLIAM D. WRIGHT  
pilot, dowódca samolotu

kpt. JOHN P. LIVERSIDGE  
nawigator

st. sierż. JOHN D. CLARKE  
strzelec pokładowy

### ZAGINIENI

sierż. L. J. BLUNT  
(lub Blount)  
mechanik pokładowy

sierż. F. W. HELME  
strzelec pokładowy

dwaj lotnicy nieznani  
z imienia i nazwiska

### OCALELI

kpt. ALLAN HUNTER HAMMET  
radiotelegrafista

## AUSTRALIJCZYK Z LIBERATORA



Z całej załogi Liberatora z RAF-u przeżył tylko kpt. Allan Hunter Hammet, 23-letni Australijczyk, który wyskoczył ze spadochronem z płonącego samolotu. Szedł przez las, a następnie odważył się wejść do pierwszej napotkanej chałupy. Tam nakarmiono go i skontaktowano z miejscowym oddziałem AK. Partyzanci oddali go pod opiekę Jadwidze Wielowieyskiej, wdowie po oficerze, która z narażeniem życia ukrywała go i pielęgnowała. Po powrocie do zdrowia wstąpił do 106. Dywizji AK i brał udział w wielu akcjach zbrojnych przeciwko Niemcom. Po wojnie powrócił do Australii z Jadwigą jako żoną. Zmarł w 1981 roku. Jeden z jego dwóch synów, Michael Hammet, powiedział: „Mój Ojciec przeżył dzięki bohaterstwu, dobrej woli i niezłomnej nadziei patriotycznych Polaków. Za ten heroizm i pełną nadziei wytrwałość w stawianiu czoła złu – obejmującemu czas, geografię i kulturę – ja i cała moja Rodzina jesteśmy wdzięczni i pozostajemy wiecznymi dłużnikami Polski”.

# NIEZNANI BOHATEROWIE NIEBIOS

„W nocy z 16 na 17 sierpnia obudził mnie głośny warkot i wyraźnie dochodzący szum. Zobaczyłem nisko lecący, ognisty kształt przypominający wydłużony prostokąt. Przesuwał się szybko z północy na południe, w kierunku Podgórza. (...) Byłem na miejscu katastrofy tego samego dnia około południa. Na ulicy Zabłocie po lewej stronie idąc od wiaduktu, w składzie opał znajdowała się przednia część kadłuba ze stanowiskiem strzelca pokładowego; obok szczątków leżał zabity członek załogi. Nieco dalej, po prawej stronie tliły się jeszcze resztki baraku, na który spadała część kadłuba. Skrzydła z silnikami leżały kilkaset metrów dalej po wschodniej stronie nasypu kolejowego wzdłuż ulicy Dekerta. Dwa silniki znajdowały się przy jednym skrzydle, trzeci silnik był przy drugim skrzydle a czwarty był wbity w nasyp kolejowy. Były to silniki gwiazdowe, podwójna gwiazda, prawdopodobnie 14 cylindrowe”.

*Fragmenty wspomnień Adama Gatniejewskiego z Poznania; maszynopis w posiadaniu dr. inż. arch. Krzysztofa Wielgusa*



STELA KPT. WILLIAM D. WRIGHT NA CMENTARZU RAKOWICKIM W KRAKOWIE

„Mocno po północy obudził nas łoskot wystrzałów i blask, widoczny nawet w szczelinach rolet maskujących z czarnego papieru, zaciągniętych w oknach mieszkania przy ul. Zamojskiego. Z głośnym hukiem nadciągał z kierunku północno-wschodniego, płonący jak pochodnia, wielki samolot. Biła do niego artyleria przeciwlotnicza, także z Krzemionek; różnokolorowe koraliki pocisków, nanizanych jakby na niewidzialne nitki, pozornie

wolno, podążały do nadlatującego celu. Po chwili maszyna znikła nam z oczu, za krawędzią oficyny, ograniczającej widok. Rankiem po Podgórzu rozeszła się wieść, że na Zabłociu spadł angielski samolot. Gdy poszedłem na miejsce katastrofy, otaczali je Niemcy, a za ich kordonem, na nasypie kolejowym stała spora grupa ciekawych. Zwłok już nie było, tylko stopy pokrwawionych bandaży i opatrunków. (...) Jedno srebrne, długie skrzydło leżało odwrócone na dachu lub obok uszkodzonego baraku... Przy przedniej części rozbitego kadłuba stała grupa lotników niemieckich, w tym jeden, niebywale podniecony, coś tłumaczył i fotografował się na tle wraku”.

*Fragmenty wspomnień dr. inż. Wiesława Wielgusa (w posiadaniu dr. inż. arch. Krzysztofa Wielgusa)*

Nieznani Bohaterowie  
Niebios – katastrofa  
lotnicza w Krakowie-  
Zabłociu – reportaż  
w Głos Seniora TV



## UPAMIĘTNIE

**TABLICA PAMIĄTKOWA** przy ul. Lipowej 4 poświęcona pamięci bohaterskich lotników niosących pomoc walczącej stolicy na budynku dawnej Fabryki Schindlera.

**BULWAR LOTNIKÓW ALIANCKICH** – taką nazwę w 2014 roku otrzymał bulwar wiślany po stronie Zabłocia.

**PAMIĄTKOWY GŁAZ** przy Bulwarze Lotników Alianckich; widnieje na nim tablica z nazwiskami poległych członków załogi Liberatora KG-933 „P”.



**MURAL** na ścianie apartamentowca Zabłocie Concept House II przy ul. Zabłocie 27 przedstawiający Liberatora na tle Zabłocia jako dawnej industrialnej dzielnicy Krakowa.



**MURAL** przedstawiający zestrzelonego Liberatora z Zabłocia namalowany na ścianie budynku przy ul. Dąbrowskiego 14

**OPIEKUNOWIE** – Stowarzyszenie Seniorów Lotnictwa Wojskowego RP – Oddział Krakowski, Krakowski Klub Seniorów Lotnictwa.



**OLSZYNY,  
16/17 SIERPNIA 1944**

# **B-24 LIBERATOR**

## **EW 275 „R”**

SAMOLOTY CONSOLIDATED B-24 NAZYWANE  
LIBERATORAMI – TAKIMI MASZYNAMI DOKONYWANO  
ZRZUTÓW M.IN. DLA POWSTAŃCZEJ WARSZAWY

### **ZAŁOGA**

#### **POLEGLI**



kpt.  
**ZYGMUNT PLUTA**  
pilot



sierż.  
**BRUNON MALEJKA**  
drugi pilot



por.  
**TADEUSZ JENCKA**  
nawigator



kpr.  
**JÓZEF DUDZIAK**  
radiotelegrafista



plut.  
**BERNARD WICHROWSKI**  
bombardier



plut.  
**JAN MARECKI**  
mechanik



plut.  
**JAN FLORKOWSKI**  
strzelec

**N**oc z 16 na 17 sierpnia 1944 roku. W Warszawie od ponad dwóch tygodni trwa powstanie. Z bazy w Brindisi w południowo-wschodnich Włoszech z pomocą dla powstańców (broń, amunicja, mundury, leki) startuje Liberator B-24 EW 275 „R” z Polskiej Eskadry 1586. Specjalnego Przeznaczenia PAF (Polish Air Force). Siedmioosobową załogę tworzą polscy lotnicy. W okolicach Grybowa wracający znad stolicy Polski bombowiec aliancki został dostrzeżony przez niemiecki myśliwiec i zestrzelony pociskami zapalającymi. Liberator spadł na ziemię w Olszynch koło Tuchowa (powiat tarnowski). Zginęła cała załoga. Zmasakrowane ciała lotników zostały zebrane i 19 sierpnia pochowane na miejscowym cmentarzu z czasów I wojny światowej, obok cmentarza parafialnego w Olszynch. W roku 1948 Brytyjczycy dokonali ekshumacji i przenieśli szczątki do kwatery lotników brytyjskich na Cmentarzu Wojskowym w Krakowie – Rakowicach.

„Załoga, która zginęła w Olszynch, przybyła do Brindisi w czerwcu 1944 roku. Do 17 sierpnia zdążyli wykonać już sporo lotów. Szkolenie na ciężkich samolotach typu Halifax i Liberator przeszli w Palestynie. Najpierw latali na placówki Armii Krajowej położone na południu Polski, potem także do Jugosławii i Bułgarii ze zrzutami dla partyzantów. Niemieckie myśliwce patrolujące rejony zrzutów dla AK rozwijały prędkość 600 km/h, zaś ciężkie bombowce – 200 km/h i mogły się bronić tylko z pozycji na grzbiecie i na ogonie samolotu. Myśliwce atakowały od spodu, ponieważ podłogi ówczesnych Liberatorów nie miały broni

# NIEZNANI BOHATEROWIE NIEBIOS

## UPAMIĘTNIE

**POMNIK** – powstał w 1969 roku w ogrodzie Edwarda Mężyka, dokładnie w miejscu, gdzie znaleziono ciało plut. Bernarda Wichrowskiego. W roku 2010 pomnik został odnowiony i poświęcony. W uroczystości wzięły udział rodziny poległych lotników. Pomnik znajduje się we wsi Olszyny w Gminie Rzepiennik. Dojazd z Tarnowa przez Tuchów w kierunku Bieca.



**OPIEKUNOWIE** – rodzina Mężyków, Aleksander Gucwa, uczniowie i nauczyciele Szkoły Podstawowej im. św. Jana Pawła II w Olszynach.



PRZY GROBIE SYNA-BOHATERA – MATKA BERNARDA WICHROWSKIEGO I JEGO MŁODSZY BRAT ZYGMUNT, CMENTARZ RAKOWICKI W KRAKOWIE, LISTOPAD 1970 R.

Nieznani Bohaterowie  
Niebios – katastrofa  
lotnicza w Olszynach –  
reportaż w Głos  
Seniora TV



maszynowej. I tak było w przypadku tego konkretnego samolotu. Do walki powietrznej doszło między Tarnowem a Gorlicami. Liberator został zaatakowany przez nocny myśliwiec i zaczął płonąć. Dowódca, kpt. Zygmunt Pluta, wydał rozkaz skoku ze spadochronem. Pierwszy skoczył bombardier plut. Bernard Wichrowski. Spadochron się nie otworzył. Wysokość samolotu była już zbyt mała. Wichrowski zginął na miejscu. Podobnie jak następni. Spadająca maszyna wraz z pilotem Plutą i prawdopodobnie rannym mechanikiem, plut. Janem Mareckim, wbiła się w ziemię i eksplodowała. Płonące odłamki zostały rozrzucone w promieniu kilkuset metrów. Jeden z nich spadł na kryty strzechą budynku. Dom stanął w płomieniach. Na miejsce przybył oddział AK 16. Pułku Piechoty „Barbara”, aby ratować ze zrzutu to, co się dało. Partyzanci polecieli miejscowym pochować zwłoki poległych”.

*Aleksander Gucwa, nauczyciel historii, regionalista*

„Odłamków samolotu było bardzo dużo. Okoliczni mieszkańcy zbierali je na pamiątkę lub wykorzystywali materiał do zabudowań gospodarskich. Z białej tkaniny spadochronów kobiety szyły bluzki i chustki na głowę. Wiadomo, po wojnie była bieda...”.

*Alfreda Mężyk, mieszkanka Olszyny*

**1586. POLSKA ESKADRA SPECJALNEGO PRZEZNACZENIA** wchodziła w skład 334. Skrzydła Specjalnego Przeznaczenia, działającego w basenie Morza Śródziemnego. Jej zadaniem była współpraca z ruchem oporu w krajach okupowanych przez Niemców przez dokonywanie zrzutów pomocowych z zaopatrzeniem potrzebnym do walki zbrojnej oraz zrzutów skoczaków z Polskich Sił Zbrojnych, wyszkolonych w Anglii i we Włoszech, tzw. „cichociemnych”, stanowiących cenne wsparcie dla Armii Krajowej. Eskadra 1586 posiadała około dziesięciu załóg i dysponowała trzema Halifaxami i trzema Liberatorami. Wykonała kilkadziesiąt lotów do Polski, ponosząc dotkliwe straty. Załogi latały z pomocą walczącej Warszawie praktycznie bez odpoczynku, bez względu na warunki atmosferyczne, narażone nieustannie na zmasowane ataki niemieckiej obrony przeciwlotniczej. Groby lotników z 1586. Polskiej Eskadry Specjalnej rozsiane są na terenie Polski, Czech, byłej Jugosławii, Węgier i Włoch.



ELEMENTY LIBERATORA EW 275 „R” ZNALEZIONE W OLSZYNACH

**BANICA-KRZYWA  
KOŁO SĘKOWEJ,  
28 SIERPNI 1944**

# HP HALIFAX

## „P” JP 295



**27** sierpnia 1944 roku z Campo Casale we Włoszech wystartował samolot Handley Page Halifax „P” JP 295 z 1586. Eskadry Specjalnego Przeznaczenia RAF. Była to piąta misja pomocowa dla walczącej Warszawy, której podjęła się załoga kpt. naw. Franciszka Omyłaka oraz ppor. pil. Kazimierza Widackiego. Po udanym zrzucie (10 pojemników

i 10 paczek z bronią, amunicją, żywnością i lekami) samolot 28 sierpnia wracał do bazy. O godzinie 2.33 w nocy

maszyna została trafiona między miejscowościami Banica i Krzywa w Beskidzie Niskim przez niemieckiego myśliwca. Zginęła cała załoga. Niemcy zabronili pochówku poległych pilotów na miejscowym cmentarzu, więc pochowano ich na miejscu katastrofy. W marcu 1945 roku ich szczątki przeniesiono na cmentarz parafialny we wsi Krzywa, a w roku 1980 dokonano ekshumacji i przeniesienia prochów do Kwatery żołnierzy Wspólnoty Brytyjskiej na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

„Z końcem 1943 roku 1586. Eskadra Specjalnego Przeznaczenia została przebazowana do Afryki Północnej, skąd Niemcy zostali już wyparci. Polska eskadra stacjonowała na lotnisku Sidi Amor koło Tunisu. W miarę posuwania się frontu alianckiego, wyzwolone zostały wyspy na Morzu Śródziemnym oraz większość Półwyspu Apenińskiego. Alianci zatrzymali się dopiero na Monte Cassino. Nową bazą 1586. Eskadry Specjalnego Przeznaczenia zostało lotnisko w Brindisi położone w południowych Włoszech. Stąd polscy lotnicy na angielskich lub amerykańskich maszynach latali do Ojczyzny i innych krajów okupowanych. Loty ze względu na bezpieczeństwo odbywały się nocą, bez obstawy myśliwców. Samolotu bronili jedynie strzelcy pokładowi.

26 sierpnia polska załoga wystartowała po raz piąty z bazy Campo Casale w Brindisi, ale okazało się, że jeden z silników samolotu jest uszkodzony i muszą z powrotem lądować. Polacy wypożyczyli Halifaxa od stacjonującego obok 148. Dywizjonu Specjalnego Przeznaczenia RAF, przeładowali do niego ładunek zrzutowy i ruszyli z pomocą do Warszawy. Wystartowali następnego dnia około godziny 20.00. Nad walczącą stolicę Polski

## ZAŁOGA

### POLEGLI



kpt.  
**FRANCISZEK OMYŁAK**  
nawigator



ppor.  
**KAZIMIERZ WIDACKI**  
pilot



ppor. **KONSTANTY DUNIN-HORKAWICZ**  
bombardier



ppor.  
**TADEUSZ MROCZKO**  
strzelec pokładowy



sierż.  
**WILHELM BALCAREK**  
mechanik pokładowy



sierż.  
**JAN OZGA**  
radiooperator



sierż.  
**JÓZEF SKORCZYK**  
strzelec pokładowy

W 1994 ROKU  
W BANICY  
ZNALEZIONO KILKA  
CZĘŚCI ROZBITEGO  
SAMOLOTU, W TYM  
M.IN. TABLICZKĘ  
ZNAMIONOWĄ  
SAMOLOTU  
Z NAPISEM HALIFAX



# NIEZNANI BOHATEROWIE NIEBIOS

dolecieli po północy i dokonali zrzutu na Puszczę Kampinoską. Byli już w drodze powrotnej, kiedy w okolicach Tarnowa zostali zauważeni przez niemieckiego myśliwca nocny. Została stoczona walka powietrzna. Halifax zawrócił tuż nad granicą słowacką, bo chciał wylądować na terenie Polski. Dramat rozegrał się na granicy Banicy i Krzywej. Jako pierwszy wyskoczył nawigator Franciszek Omylak. Niestety, ze względu na małą wysokość spadochron nie otworzył się i lotnik zginął na miejscu, z roztrzaskanym kręgosłupem, miednicą i kończynami. Samolot szybko tracił wysokość i spadł 300 metrów dalej, gdzie nastąpiła potężna eksplozja. Przypomnę, że była to maszyna czterosilnikowa, do Brindisi było ponad 1 000 km, więc w zbiornikach było jeszcze bardzo dużo paliwa. Wybuch zabił pozostałych sześciu członków załogi. Była godzina 2.33”.

*Aleksander Gucwa, historyk, nauczyciel, regionalista*

„Józef Skorczyk, drugi strzelec pokładowy, był zawodowym, przedwojennym lotnikiem. W dniu wybuchu wojny stacjonował na lotnisku polowym Werynia koło Kolbuszowej. Wraz z dwoma kolegami dostał rozkaz lotu w kierunku Rabki. Trzyosobowa załoga PZL.23 „Karaś” natknęła się na 23. Armię Niemiecką, która po przekroczeniu granicy słowackiej maszerowała na Kraków. W okolicach Nowego Targu „Karaś” zrzucił na Niemców wszystkie bomby, jakie miał, powodując duże straty w ludziach i sprzęcie. Podczas lotu powrotnego do Weryni awarii uległ jeden z silników samolotu. Dowódca wydał rozkaz: Skaczemy! Maszyna rozbiła się, ale wszyscy trzej członkowie załogi szczęśliwie wylądowali na spadochronach około 20–30 km w linii prostej od Banicy, między Grybowem a Bobową. To było 3 września 1939 roku. Niespełna 5 lat później Józef Skorczyk zginął tu, w gminie Sękowa, śmiercią lotnika”.

*Aleksander Gucwa, historyk, nauczyciel, regionalista*

„Miejsce to żyje dzięki wielkiemu zaangażowaniu wielu ludzi, w tym m.in. miłośników historii, którzy dociekają prawdy historycznej i dbają o jej upamiętnienie. Należy tu wymienić przede wszystkim sękowianina Aleksandra Gucwę, który przez kilkadziesiąt lat analizował materiały źródłowe i dzięki swemu zaangażowaniu przybliżył lokalnej społeczności historię rozbitego tu Halifaxa i sylwetki lotników, którzy tu zginęli. Dzisiaj ich pomnik jest często i licznie odwiedzany, zarówno przez młodzież szkolną, jak i Seniorów. To miejsce na stałe wpisało się w mapy turystyczne i historyczne naszego regionu. W wielu domach w Krzywej przez pokolenia do dziś przechowywane są z pietyzmem cząstki z tego samolotu”.

*Małgorzata Małuch,  
Wójt Gminy Sękowa*

## UPAMIĘTNIE

**POMNIK UPAMIĘTNIAJĄCY BOHATERÓW** – pierwszy pomnik w Banicy-Krzywej w Gminie Sękowa powstał w 1969 roku, w roku 2009 zastąpiono go nowym monumentem.

**WYDARZENIA** – co roku, w rocznicę katastrofy, przy pomniku odbywają się uroczystości historyczno-patriotyczne z udziałem przedstawicieli władz państwowych, Wojska Polskiego, Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej, władz Województwa Małopolskiego, Powiatu Gorlickiego, Nadleśnictwa Gorlice, lokalnych samorządów, duchowieństwa, kombatanów, weteranów, stowarzyszeń i organizacji lotniczych oraz patriotycznych, harcerzy, grup rekonstrukcji historycznej, dzieci i młodzieży z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Sękowej i okolicznych placówek oświatowych, mieszkańców powiatu i gminy oraz rodzin poległych lotników; przy pomniku odbywają się również plenarne lekcje historii.

**OPIEKUNOWIE** – Aleksander Gucwa, historyk – regionalista, władze gminy Sękowa, miejscowi miłośnicy historii oraz dzieci i młodzież szkolna.



Nieznani Bohaterowie  
Niebios – katastrofa  
lotnicza w Banicy-  
Krzywej – reportaż  
w Głos Seniora TV





**JELEŚNIA,  
13 WRZEŚNIA  
1944**

SAMOLOTY  
CONSOLIDATED  
B-24 NAZYWANE  
LIBERATORAMI –  
TAKIMI MASZYNAMI  
DOKONYWANO ZRZUTÓW  
M.IN. DLA POWSTAŃCZEJ  
WARSZAWY

# **B-24J LIBERATOR 42 51409 „DINAH MIGHT”**

## **ZAŁOGA**

### **POLEGLI**

**LEO DIETZ**  
pilot nawigator

**LESTER PORTER**  
pilot

### **TRAFILI DO NIEWOLI**

**JOHN J. WEGNER**  
dowódca

**CHARLES H. KEUTMAN**  
bombardier

**LEUTHER DACIS**  
inżynier pokładowy

**DICK SILLVAN**  
radiooperator

**FLOYD GOSSETT**  
strzelec dolny

**JAMES CREAMER**  
strzelec

**JAMES MCCORMICK**  
strzelec tylni

**HOWARD LUZIER**  
inżynier pokładowy

**B**ombowiec B-24J nr 42-51409 o nazwie własnej „Dinah Might” należący do 761. Dywizjonu Bombowego 15. Armii Sił Powietrznych USAF z dziesięcioosobową załogą pod dowództwem ppor. Johna J. Wegnera wystartował z południowych Włoch z misją bombardowania Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu-Dworach, produkujących benzynę syntetyczną dla Niemców. To był dziewiąty lot bojowy tej załogi. Już nad samym celem, jeszcze przed zrzuceniem bomb, Liberator został trafiony przez niemiecką obronę przeciwlotniczą. Uszkodzony samolot zawrócił na południe. Nad Sopotnią Wielką dowódca wydał rozkaz ewakuacji części załogi. Kilkoro lotników wyskoczyło na spadochronach, a pozostali podjęli próbę lądowania w okolicach Jeleśni na Żywiecczyźnie. Niestety podczas obniżania lotu maszyna przełamała się na pół. Zginął nawigator Leo Dietz oraz pilot Lester Porter. Ośmiu członków załogi trafiło do niewoli (dwaj z lotników, Howard L. Luzier oraz James R. McCormick, po wylądowaniu ze spadochronem, niezależnie od siebie, dostali się najpierw do oddziału partyzanckiego, a później zostali ujęci przez Niemców i osadzeni w obozie jenieckim na Słowacji).

Polegli piloci zostali pochowani na cmentarzu w Żywcu. Dwa lata po wojnie ich ciała ekshumowano i przewieziono do USA. Według jednego ze źródeł, ciężko rannemu dowódcy, ppor. Johnowi J. Wegnerowi, uratował życie polski lekarz, u którego Niemcy zostawili Amerykanina, ponieważ nie sądzili, że przeżyje. Części samolotu przechowali w swoich domach niektórzy świadkowie tego wydarzenia. Z fragmentów bomby zrzuconej awaryjnie przez Liberatora wykonano w 1947 roku istniejący do dziś dzwon do kaplicy w Przyborowie Jabłonowie.

# NIEZNANI BOHATEROWIE NIEBIOS

## CHARLES H. KEUTMAN

Bombardier Charles H. Keutman podczas ostatniego lotu „Dinah Might” miał 19 lat. Szczęśliwie ewakuował się z zestrzelonego bombowca, skacząc ze spadochronem. Wraz z członkami załogi, którzy przeżyli katastrofę, został pojmany przez Niemców i osadzony w jednym z obozów jenieckich w północnych Niemczech. W niewoli spędził dziewięć miesięcy. Po wyzwoleniu wrócił do USA. W roku 2014 przybył do Jeleśni na obchody 70. rocznicy awaryjnego lądowania amerykańskiego bombowca. Towarzyszyli mu żona, córka i wnuk. Uroczystości odbyły się przy pomniku upamiętniających lotników z Liberatora „Dinah Might”. Odwiedził też miejsce upadku samolotu. Z ogromnym wzruszeniem powiedział, że wtedy tutaj mógł stracić życie. Zmarł w roku 2016 w wieku 91 lat.

„Szliśmy do szkoły, z zeszytami pod pachą. Miałem wtedy około 10 lat. Widzieliśmy krążący samolot. Przy drugim okrążeniu maszyna wylądowała w odległości niecałego kilometra od nas. Podbiegliśmy tam. Przybyło też kilka osób, które pracowały w polu. Prawe skrzydło samolotu zaryło w ziemię. Po jakimś czasie pojawili się Niemcy i zabrali lotników. W samolocie były cztery żywe osoby. Jeden z lotników zginął prawdopodobnie w czasie lądowania, zmiażdżony w kabinie strzelca pokładowego, jeden został wyrzucony przy ostatnim okrążeniu. Widocznie załoga liczyła, że ludzie się nim zaopiekują. On już był nieprzytomny. Inni wyskoczyli nad lasami w Sopotni Wielkiej. Samolot rozebrali i wywieźli Niemcy”.

*Jan Suchoń, świadek awaryjnego lądowania „Dinah Might”, fundator pomnika poświęconego załodze amerykańskiego bombowca*

„13 września 1944 roku miałem 3,5 roku. Była piękna pogoda, błękitne niebo i nagle słyszę hałas, który można nazwać dudnieniem. Zaskoczony podniosłem głowę i widzę wiele srebrnych samolotów uformowanych w szyku i lecących na dużej wysokości w kierunku Oświęcimia. Około godziny później – jak się potem dowiedziałem – jeden z samolotów został trafiony, zostawał w tyle, tracił wysokość i szukał miejsca do lądowania. Kotlina Jeleśniańska dobrze nadawała się do tego. Pamiętam, jak w miarę zbliżania się do ziemi mały samolot gdzieś tam w górze okazał się olbrzymią maszyną. Wydawało się, że leciał prawie nad kalenicami domów”.

*Józef Suchoń, świadek awaryjnego lądowania „Dinah Might”*



CHARLES H. KAUTMAN JAKO MŁODY LOTNIK PRZY KADŁUBIE B-24 NAZWANYM PRZEZ ZAŁOGĘ „DINAH MIGHT”

CHARLES H. KAUTMAN 70 LAT PÓŹNIEJ, PODCZAS WIZYTY W JELEŚNI



LAMPKI Z BOEINGA B-24 „DINAH MIGHT” ROZBITEGO W JELEŚNI

Nieznani Bohaterowie  
Niebios – katastrofa  
lotnicza w Jeleśni –  
reportaż w Głos  
Seniora TV



## UPAMIĘTNIE

**POMNIK** poświęcony lotnikom usytuowany jest w niedalekiej odległości od Urzędu Gminy w Jeleśni; przy drodze nr 945 z Jabłonki w kierunku Żywca.



POMNIK  
W JELEŚNI AU-  
TORSTWA KRZYSZTOFA  
ROJKA I ARKADIUSZA SORDYLA  
UFUNDOWANY PRZEZ JANA SUCHONIA, NAOCZNEGO  
ŚWIADKA KATASTROFY, JEST UWAŻANY ZA JEDEN  
Z NAJPIĘKNIEJSZYCH MONUMENTÓW W EUROPIE  
POŚWIĘCONYCH ALIANKIM LOTNIKOM. PRZEDSTA-  
WIA ESKADRĘ LECĄCYCH BOMBOWCÓW ORAZ JEDEN  
WIĘKSZY – TEN ZESTRZELONY, KTÓRY MUSIAŁ ZA-  
WRÓCIĆ, ABY AWARYJNIE WYLĄDOWAĆ.

**WYDARZENIA** – coroczne uroczystości upamiętniające awaryjne lądowanie amerykańskiego bombowca 13 września 1944 roku w Jeleśni.

**OPIEKUNOWIE** – Jan i Józef Suchoniowie, władze Gminy Jeleśnia.

KONIÓWKA K/CZARNEGO DUNAJCA  
13 WRZEŚNIA 1944

# B-17 „LATAJĄCA FORTECA” 46 412

## ZAŁOGA

### OCALELI



ppor.  
EVERETTE JAMES  
ROBSON  
pilot dowódca



ppor.  
HAROLD RICHARD STOCK  
pilot



ppor.  
RICHARD L. HANSLER  
nawigator



ppor.  
GUS JOHN KROSCHESKY  
bombardier



sierż.  
PHILIP MELVIN NANCE  
radiooperator  
i strzelec



sierż.  
HAROLD E. BEAM  
strzelec pokładowy



sierż.  
GORDON W. STERNBECK  
strzelec pokładowy

sierż.  
WILLIAM NORRIS BARRY  
strzelec pokładowy  
(brak fotografii)



sierż.  
ALBERT WILLIAM  
VAN OOSTROM  
technik pokładowy



plut.  
ALOYS C. SUHLING  
strzelec pokładowy

**K**olejny amerykański bombowiec, który 13 września został trafiony dosłownie nad celem przez niemiecką artylerię przeciwlotniczą, to Boeing B-17 nr 46 412 „Latająca Forteca” z 483. Grupy Bombowej 15. AF (Air Force) dowodzony przez por. Everetta J. Robsona. Samolot ten brał udział w bombardowaniu fabryki paliwa syntetycznego w Blechhammer (obecnie Blachownia Śląska). Maszyna z uszkodzonymi dwoma silnikami opuściła eskadrę, by wrócić do włoskiej bazy, jednak w okolicach Babiej Góry (Beskid Żywiecki) pojawiły się niemieckie Messerschmitty. Latająca Forteca zmieniła kierunek lotu – z Chyżnego na Jabłonkę, Piekelnik, Podczerwone i Koniówkę, gdzie ostatecznie spadła w okolicach nasypu kolejowego.

Członkowie załogi zdążyli wyskoczyć na spadochronach. Po wylądowaniu dowódca i czterech lotników trafili do obozu jenieckiego, gdzie doczekali wyzwolenia. Wcześniej jednak przeszli przez tortury w oślawionym „Pałacyku” – katowni gestapo w Zakopanem. Pięciu pozostałych członków załogi uzyskało pomoc i opiekę od żołnierzy AK z Orawskiej Placówki „Limba” oraz miejscowych górali. Zostali przejęci przez oddział 1. Pułk Strzelców Podhalańskich AK mjr. Andrzeja Stobrawego ps. „Borowy”, stacjonujący na Starych Wierchach i wraz z partyzantami doczekali końca wojny. Po ujawnieniu się Sowietom w lutym 1945 roku, przez Lwów, Kijów, Odesę, Egipt i Włochy szczęśliwie wrócili do Stanów Zjednoczonych. Pozostali lotnicy z Latającej Fortecy rozbitej w Koniówce, którzy trafili do niemieckich obozów jenieckich na Pomorzu, zostali wyzwoleni przez aliantów i również wrócili do USA.

„Miałam wtedy 9 lat. To był straszny huk. Wydawało się, że samolot spada na chałupy. Jako dzieci bardzo się baliśmy. Leciał coraz niżej, a potem się zapalił. Leciał sam, bez pilotów.



# NIEZNANI BOHATEROWIE NIEBIOS

## UPAMIĘTNIE

► **IZBA PAMIĘCI** – w budynku remizy OSP w Koniówce (Gmina Czarny Dunajec, powiat nowotar-  
ski) z inicjatywy Bogusława Zięby, autora książki *Blechhammer*, opisującej ostatni lot rozbitego na  
Podhalu B-17, powstała Izba Pamięci poświęcona  
bohaterskim lotnikom amerykańskim. Zgromadzo-  
no tam dokumenty, mapy, zdjęcia, modele Latającej  
Fortecy i Messerschmitta oraz części z wraku samo-  
lotu, w tym m.in. duży fragment prawdopodobnie  
strzelnicy bocznej.



► **OPIEKUN** – Józef Zięba, komendant OSP w Ko-  
niówce.



Oni wyskoczyli wcześniej. Ludzie mówili, że to Amerykanie. W Piekelniku kopali wtedy ziemniaki i jednego z nich ktoś przykrył płachtą, żeby go Niemcy nie znaleźli. Innym też miejscowi pomagali się ukrywać. Ludzie o tym wszystkim długo pamiętali, ale nie chcieli mówić, bo każdy się bał”.

*Zofia Zięba, świadek awaryjnego lądowania B-17 w Koniówce*



FOTOGRAFIA WYKONANA PRZY WRaku B-17  
ROZBITEGO W KONIÓWCE. NA OGONIE WIDĄĆ  
NUMERY IDENTYFIKACYJNE SAMOLOTU

„Spadający samolot  
jednym skrzydłem za-  
rył w ziemi, zahaczył  
o nasyp, wyrwał tory,  
przerzuciło go na drugą  
stronę i tam się zapa-  
lił i rozpadł na części.  
Miejscowi trochę z tego  
zabrali. Chłopcy zna-  
leźli tam karabin ma-  
szynowy, który wzięli  
ze sobą. Inni dostali  
od lotników czekoladę.  
Ktoś znalazł żołnier-  
skie skórzane buty  
i czapkę pilota. Jesz-  
cze inni konserwy...  
W tamtych czasach  
wszystko było cenne.  
Ludzie brali, co popa-  
dło. Potem przyjecha-  
li Niemcy i załadowali  
wszystko na wagony.  
Naboje i odłamki jesz-  
cze długo znajdowano w polu podczas orania. Z fragmen-  
tów blachy z samolotu ludzie próbowali robić narzędzia  
rolnicze, ale blacha samolotu była zbyt szorstka i nie nada-  
wała się do pracy w ziemi”.

*Józef Zięba, komendant OSP Koniówka, opiekun Izby Pamięci*



PODPORUCZNIK EVERETTE  
JAMES ROBSON ZA STERAMI  
BOMBOWCA

Nieznani Bohaterowie  
Niebios – katastrofa  
lotnicza w Koniówce –  
reportaż w Głos  
Seniora TV



ZYGODOWICE K. WADOWIC,  
13 WRZEŚNIA 1944



# B-24H LIBERATOR 42 51139 „HELL'S ANGEL”

## ZAŁOGA

### POLEGLI

kpt. WILLIAM C. LAWRENCE  
pilot

por. MATTHEW W. HALL  
drugi pilot

st. sierż.  
EVERETT L. MACDONALD  
strzelec boczny

st. sierż.  
WILLIAM T. EGGERS  
radiooperator

sierż. LEWIS L. KAPLAN  
strzelec boczny

sierż. ARTHUR E. NITSCHÉ  
strzelec tylny

### OCALELI

por. GEORGE V. WINTER  
nawigator

por. IRVING R. CANIN  
nawigator

por. DANIEL N. BLODGETT  
młodszy nawigator

por. FRANK J. PRATT  
bombardier

sierż.  
VERNON O. CHRISTENSEN  
strzelec górny

**L**iberator B-24H nr 42-51139 o nazwie własnej „Hell's Angel” z 485. Grupy Bombowej to kolejna amerykańska maszyna stracona w feralnym dniu 13 września 1944 roku pod polskim niebem. Samolot wykonywał swój ostatni, pięćdziesiąty lot, po którym jedenastoosobowa załoga miała powrócić do USA już jako cywile. Najstarszy członek załogi miał 27 lat. Podczas bombardowania niemieckich obiektów przemysłowych w okolicach Oświęcimia i Trzebini Liberator został poważnie uszkodzony tuż nad celem podczas trwającego 7–8 minut ostrzału i dobity po drodze. W okolicach Wadowic okazało się, że bombowiec nie jest już w stanie dalej lecieć. Pięciu członków jedenastoosobowej załogi wyskoczyło na spadochronach. Zdołali się uratować, ale trafili do niewoli. Pozostali nie zdążyli wyskoczyć, ponieważ samolot wpadł w korkociąg i już w powietrzu zaczął się rozpadać. Jeszcze długo na niebie ciągnęła się za nim smuga dymu. Eksplozja nastąpiła tuż nad ziemią. Do ofiar dołączyła też przypadkowa osoba cywilna – mieszkanka Zygodowic Maria Cichoń, poparzona spadającym z nieba płonącym paliwem. Po kilkudniowej walce o życie zmarła wraz z dzieckiem, które nosiła pod sercem.

Ciała poległych lotników zostały pochowane w zbiorowej mogile przez okolicznych mieszkańców. Na grobie ustawiono brzozy krzyż, a teren wokół miejsca pochówku ogrodzono. W roku 1947 Amerykanie ekshumowali szczątki i przenieśli je na cmentarze wojskowe w Belgii i USA. W Polsce Ludowej tragedie z udziałem alianckich bohaterów były skazane na zapomnienie. Przetrwały w znacznej mierze dzięki zaangażowaniu osób prywatnych.



# NIEZNANI BOHATEROWIE NIEBIOS

„Jestem członkiem warszawskiego Klubu Seniorów Lotnictwa. W 1985 roku byłem na spotkaniu z wyższymi oficerami amerykańskiego lotnictwa w Chicago. Zapytałem wtedy, dlaczego nie mówi się ani nie pokazuje polskich lotników, którzy latali w amerykańskich siłach powietrznych w czasie II wojny światowej albo podczas działań wojennych w Korei czy Wietnamie. A wtedy jeden z nich powiedział do mnie: wy robicie dokładnie to samo – nie pokazujecie amerykańskich chłopców, którzy ginęli nad Polską w 1944 roku, nie znając tego kraju. A przecież to byli ochotnicy. Postanowiłem wtedy, że jak wrócę, to się tym zajmę.

W 1987 roku dowiedziałem się o dwóch samolotach zestrzelonych w pobliżu miejsca, w którym mieszkam – jeden w Barwałdzie, drugi w Zygodowicach. Nie udało się wiele dowiedzieć o tragedii w Barwałdzie, bo świadkowie już dawno nie żyli. Ale katastrofę w Zygodowicach udało się odkryć. Mniej więcej od 1990 roku można było już głośno mówić o misjach aliantów nad Polską. W ustaleniu nazwy samolotu i nazwisk lotników pomógł mi m.in. Andrzej Głowacz – sekretarz konsulatu amerykańskiego. Moim pierwszym eksponatem był celownik z tego bombowca, a drugim – skrzydło, które było w jednym z gospodarstw. Odzyskałem je i oczyściłem. Później to skrzydło zostało wkomponowane w pomnik. Są też zegarki lotników. Jeden z nich chodzi do tej pory. Resztę eksponatów zbierałem „po ludziach”, część odkupiłem. Od p. Suchonia otrzymałem pół zbiornika z samolotu rozbitego w Jelesni. Są też karabiny maszynowe (ukrywane przez lata w zabudowaniach gospodarskich), skrzynka po amunicji, iskrownik, menażki, hełmy, drabina, po której załoga wchodziła do samolotu. Rzeczy osobiste otrzymałem od pilotów, kiedy pojechałem do Stanów Zjednoczonych. Odszukałem tych lotników. Rozmawiałem z nimi.

Spotkałem się z jednym z ocalałych – sierż. Christensenem. Żartował, czemu w Wadowicach nie ma McDonald'sa – ponieważ jeden z poległych należał do rodziny założycieli tej sieci restauracji. Opowiadał – już na poważnie – że podczas ewakuacji mieli problem z otwarciem kabiny, ponieważ był uszkodzony zamek. Pamięta, że koledzy uratowali mu życie, pomagając założyć spadochron i wypychając go na siłę przez luk bombowy. Spadł w Kleczy za kościołem. Inni spadli nad rzeką Skawą. Odwiedziliśmy później razem te miejsca. Dowiedziałem się, że Niemcy przetrzymywali ich w klasztorze karmelitów bosych „na Górcie” w Wadowicach. Sierżant Christensen już nie żyje. Jego prochy – zgodnie z jego życzeniem – zostały rozsiane obok miejsca pierwszego pochówku jego kolegów z „Hell's Angel”, w pobliżu miejsca katastrofy”.

Zygmunt Kraus, właściciel Muzeum „Hell's Angel”, pasjonat historii

Nieznani Bohaterowie  
Niebios – katastrofa  
lotnicza  
w Zygodowicach  
k/Wadowic – reportaż  
w Głos Seniora TV



## UPAMIĘTNIE

**POMNIK** w Tomicach, w miejscu pierwszego pochówku sześciu członków załogi „Hell's Angel”, postawiony w roku 1991 dzięki staraniom Zygmunta Krausa oraz Towarzystwa Miłośników Ziemi Wadowickiej i władz Gminy Tomice; co roku odbywają się tutaj uroczystości upamiętniające ostatni lot amerykańskiego Liberatora.



**PRYWATNE POLSKO-AMERYKAŃSKIE MUZEUM** utworzone przez Zygmunta Krausa w Wadowicach przy ul. Konstytucji 3 Maja 23.



**OPIEKUN** – Zygmunt Kraus.

We wrześniu 2016 roku Prywatne Polsko-Amerykańskie Muzeum „Hell's Angel” odwiedzili Glen Alfredson i jego syn Peter – członkowie rodziny sierż. Arthura Nitsche'a, tylnego strzelca z Liberatora rozbitego w Zygodowicach. Przekazali właścicielowi muzeum, Zygmuntowi Krausowi, kolejne pamiątki po amerykańskim lotniku i serdecznie dziękowali mu za osobisty trud i wierną pamięć o bohaterach, którzy ryzykowali i oddali życie za wolność innego narodu.



WÓŁKA ZRĘCZYCKA K/GDOWA,  
13 WRZEŚNIA 1944

# B-17G 44 8166 „FLAK HAPPY BABY”

## ZAŁOGA

### OCALELI

kpt. BRUCE D. KNOBLOCK  
I pilot

kpt. GLENN E. TITTEBY  
II pilot

kpt. WILLIAM R. HILL  
bombardier

kpt. LEON J. CEERING  
nawigator

sierż. WALTER G. BRAND  
mechanik pokładowy

sierż. VERDUN D. SMITH  
radiooperator

sierż. WILLIAM N. HESS  
strzelec

sierż. CHARLES W. COLLIER  
strzelec

sierż. ROY J. McFADDE  
strzelec

sierż. OTIS E. HENLEY  
strzelec

sierż. DAVIS S. MORGAN  
dodatkowy członek

załogi zajmujący się  
nasłuchem niemieckich  
radiostacji



Wczesnym świtem 13 września 1944 roku fabrycznie nowy B-17G o numerze taktycznym 44-8166 i imieniu własnym „Flak Happy Baby” (co można opisowo przetłumaczyć: „szczęśliwe dziecko artylerii przeciwlotniczej”) wystartował z Włoch w swój pierwszy lot bojowy nad niemieckie rafinerie benzyny syntetycznej na Śląsku. Bombowiec należał do 97. grupy 340. skrzydła bombowego 15. Armii Powietrznej Stanów Zjednoczonych i leciał jako drugi w formacji. Tuż po wykonaniu zadania został trafiony w dwa silniki. Na dwóch pracujących silnikach samolot skierował się na wschód i zdołał dolecieć do Małopolski w okolice Gdowa. Nad miejscowością Wólka Zręczycka członkowie jedenastoosobowej załogi rozpoczęli ewakuację.

Po opuszczeniu samolotu przez załogę, B-17 leciał jeszcze przez jakiś czas sterowany przez celownik Nordena i wylądował samodzielnie na polach nad rzeką Rabą. Losy załogi ustalono stosunkowo niedawno dzięki dociekliwości znawców i pasjonatów historii lotnictwa – dr. Krzysztofa Wielgusa, Szymona Serwatki, Wojciecha Krajewskiego, Michała Muchy oraz Tomasza Jastrzębskiego. Udało się dotrzeć do żyjących świadków, którzy widzieli obniżający swój lot wielki srebrny samolot z palącymi się silnikami



DOWÓDCA „FLAK HAPPY BABY”  
BRUCE KNOBLOCK Z ŻONĄ

# NIEZNANI BOHATEROWIE NIEBIOS



WRAK „FLAK HAPPY BABY” W DOLINIE RABY; ROZBITY SAMOŁOT ZOSTAŁ CAŁKOWICIE ROZEBRANY PRZEZ MIEJSCOWĄ LUDNOŚĆ, JEGO ELEMENTY MOŻNA SPOTKAĆ DO DZIŚ W OKOLICZNYCH ZABUDOWANIACH GOSPODARSKICH

oraz pojawiające się pod nim jedna po drugiej białe czasze spadochronów. Po przeszukaniu wskazanego miejsca znaleziono sporo elementów, które zostały zidentyfikowane jako części „Latającej Fortecy”. Okazało się, że cała załoga szczęśliwie opadła na spadochronach, następnie – oprócz Davisa S. Morgana, którego ukryła miejscowa ludność – dostała się do niemieckiej niewoli. Jednemu z lotników udało się zbiec i dołączyć do oddziału AK „Murawa” w Wiśniowej. Po wojnie wszyscy wrócili do USA.

Z „Flak Happy Baby” jest jednak związana pewna tragiczna historia. Otóż po lądowaniu wokół amerykańskiego bombowca szybko zgromadzili się ludzie. Jeden z nich wiedziony ciekawością wszedł do środka. W międzyczasie nadjechał patrol niemiecki. Ludzie momentalnie się rozpiechli. Mężczyzna przebywający we wnętrzu maszyny za późno zorientował się w sytuacji. Zaczął uciekać i w panice nie zareagował na wezwanie do zatrzymania się. Wtedy jeden z Niemców otworzył do niego ogień z karabinu maszynowego. To zdarzenie pomogło ustalić datę katastrofy „Flak Happy Baby”. Mężczyzna, który został zabity, nazywał się Rudolf Dziubek. W księgach parafii w Gdowie zachował się zapis daty 13 września 1944 r. – oraz okoliczności jego śmierci: „zastrzelony przy samolocie”.

Największe niebezpieczeństwo groziło bombowcom tuż nad celem, kiedy kontrolę nad maszyną przejmował bombardier, który miał za zadanie zrzuć ładunek jak najbliżej celu, m.in. po to, aby maksymalnie ograniczyć straty cywilne. Aby tego dokonać, samolot musiał lecieć na stałej wysokości i ze stałą prędkością. Pilot nie mógł wykonywać żadnych manewrów. Na te kilka minut bombardier stawał się łatwym celem artylerii przeciwlotniczej nieprzyjaciela. Wokół rozpętywało się piekło wybuchów.

Tak też było w przypadku „Flak Happy Baby”. Tuż po uwolnieniu bomb, kiedy wydawało się, że najgorsze minęło, samolot prowadzący klucz został trafiony i runął w płomieniach na ziemię. Chwilę później straszliwy wybuch wstrząsnął drugim samolotem, który dostał odłamkiem z samolotu z własnej eskadry. Piloci rozpaczliwie próbowali zapanować nad uszkodzonymi sterami. Z trudem udało im się dolecieć w okolice Krakowa. Tu dowódca wydał rozkaz opuszczenia samolotu. Wyskoczyli w trójkącie Puszcza Niepołomska –

## UPAMIĘTNIE

**TABLICA INFORMACYJNA** na miejscu katastrofy stanowiąca element szlaku „Lotnicze ślady w Karpatach” (GPS 49.899736, 20.24277).



Planowane jest utworzenie **IZBY PAMIĘCI** w dworze w pobliskim Gdowie.

**OPIEKUNOWIE** – Tomasz Jastrzębski, Leszek Mańkowski.

Gdów – Zręczyce. Niestety, były tam oddziały niemieckie, które strzelały do skoczków. W wyniku tego został ranny nawigator Leon Ceering.

Po wylądowaniu lotnicy zostali aresztowani i przewiezieni do Krakowa. Pod budynek, gdzie byli przetrzymywani, przychodzili Polacy i pozdrawiali ich z daleka. Później Amerykanie zostali przewiezieni na przesłuchania do centralnego ośrodka wywiadu Luftwaffe – Oberursel koło Frankfurtu nad Menem. Następnie zesłano ich do obozu jenieckiego w Tychowie koło Koszalina. Podczas ewakuacji obozu musieli przejść w niezwykle trudnych warunkach 600 km w „marszu śmierci”. Zostali wyzwoleni przez Brytyjczyków i wrócili szczęśliwie do domów.

*Tomasz Jastrzębski,  
regionalista, pasjonat  
historii lotnictwa, członek  
Polskiego Towarzystwa  
Historycznego Oddział  
Nowy Targ  
(na podstawie wspomnień  
Williamy Hessa)*

Nieznani Bohaterowie  
Niebios – katastrofa  
lotnicza w Wólce  
Zręczyckiej k/Gdowa –  
reportaż w Głos  
Seniora TV



OCHOTNICA GÓRNA,  
18 GRUDNIA 1944



„CALIFORNIA ROCKET”

rekonstr. Karol Chajdys

## B-24 LIBERATOR 42 51714

# „CALIFORNIA ROCKET”

### ZAŁOGA

#### ZGINAŁ



WILLIAM J. BEIMBRINK  
pierwszy pilot,  
dowódca

#### OCALELI

SPENCER P. FELT  
drugi pilot

THADDEUS A. DEJEWSKI  
nawigator

ROBERT T. NELSON  
bombardier

EDWARD J. SICH  
mechanik

WALTER B. VANABLE  
radiooperator

JACK F. BLEHAR  
strzelec dolny

CLARENCE A. DALLAS  
strzelec przedni

WILLIAM J. MCCUTIE  
strzelec tylny

BERNARD C. RACINE  
strzelec boczny



CZĘŚĆ ZAŁOGI „CALIFORNIA ROCKET”;  
OD LEWEJ STOJĄ: T. DEJEWSKI, S. FELT,  
W. BEIMBRINK; KLĘCZĄ (DRUGI Z LEWEJ):  
W. MCCUTIE, E. SICH (TRZECI Z LEWEJ),  
J. BLEHAR (CZWARTY Z LEWEJ)).

**18** grudnia 1944 roku o godzinie 8.00 z bazy Cerignola koło Foggia we Włoszech wystartował amerykański Liberator o numerze 42 51714 i imieniu własnym „California Rocket”, należący do 757. Dywizjonu 459. Grupy Bombowej 304. Skrzydła 15. Armii Powietrznej Stanów Zjednoczonych, z misją numer 166, której celem było zbombardowanie niemieckich zakładów benzyny w Dworach koło Oświęcimia. Przed dotarciem do celu, nad Węgrami, samolot został poważnie uszkodzony przez nieprzyjacielską artylerię przeciwlotniczą. Przestały pracować trzy silniki. W tej sytuacji bombowiec zrzucał ładunek (20 bomb po 500 kg każda) na niezaludnione miejsce w rejonie Pszczyny i skierował się w stronę linii sowieckich, ponieważ powrót do baz włoskich na jednym silniku nie był możliwy.

Na prośbę nawigatora, por. Thaddeusa Dejewskiego, z pochodzenia Polaka, zmieniono kurs samolotu, tak aby ominąć większe skupiska ludności (Kraków, Wadowice) i w razie katastrofy zminimalizować liczbę ofiar i strat. Liberator zatoczył od południa ogromny łuk. W okolicach Limanowej natknął się na trzy niemieckie Messerschmitty Bf-109. Wykonał zwrot w kierunku nadlatujących myśliwców, decydując się na podjęcie beznadziejnej walki. Niemcy jednak uznali, że nie warto tracić amunicji na konfrontację ze zdesperowaną załogą, skoro uszkodzony bombowiec i tak spadnie. Tak też się stało. Niedługo potem nad pasmem Gorców ostatni silnik zaczął tracić moc. Dowódca wydał rozkaz opuszczenia pokładu.

Ewakuacja odbyła się nad gorczańskim pasmem Lubania, Runka i Kiczory. Przebiegała spokojnie i bezpiecznie dzięki temu, że za sterami do ostatniej chwili siedział pierwszy pilot – William

MAPA  
TERENÓW  
OBJĘTYCH  
MISJAMI  
15. ARMII  
POWIETRZNEJ  
USAAF  
DRUKOWANA  
NA JEDWABIU  
NALEŻĄCA  
DO POR. PIL.  
WILLIAMA  
J. BEIMBRINKA



J. Beimbrink, dowódca. Skoczkowie osiedli na polanach powyżej Lubańskiego Potoku, Kudowskiego Potoku, Zielenicy, Studzionek i na stokach Kiczory. O godzinie 12.45 „California Rocket” uderzył o ziemię w dolinie potoku Jaszcze, pod Przełęczą o nazwie Pańska Przehybka i roztrzaskał się na kawałki.

Katastrofa alianckiego samolotu nie uszła uwadze Niemców, którzy w takich sytuacjach zawsze przeczesywali teren w poszukiwaniu lotników. Jednak jako pierwsi do powietrznych rozbitków dotarli mieszkańcy Ochotnicy, a za nimi – partyzanci z 4. Batalionu „Nowy Targ” 1. Pułku Strzelców Podhalańskich AK, którym dowodził kpt. Julian Zapała ps. „Lampart”. Ta sprawna i szybka akcja ratunkowa została jednak okupiona jedną ofiarą – z rąk patrolu niemieckiego zginął jeden ochotniczanin Józef Franasowicz.

Uratowani lotnicy spędzili około miesiąc – w tym Wigilię i święta Bożego Narodzenia – w leśnych kwaterach polskich partyzantów. Pod koniec stycznia 1945 roku oddali się w ręce nadchodzących wojsk sowieckich i po wielu perypetiach wrócili statkiem przez Odesę i Włochy do Stanów Zjednoczonych. Los dowódcy „California Rocket” przez długi czas pozostawał nieznany. Dopiero w roku 2008 amerykańscy wojskowi dotarli do mieszkanki Łopusznej, która przypadkowo w lesie znalazła zaplątane w spadochron ciało lotnika. Porucznik Beimbrink skoczył jako ostatni, już ze zbyt małej wysokości, aby się uratować. Został pochowany nieopodal miejsca, w którym zginął, w nieoznakowanej mogile. Kobietę przekazała Amerykanom mapę, którą miał przy sobie.



POR. PIL. SPENCER  
P. FELT, ROK 1944

„Zawsze lecieliśmy z nadzieją na szczęśliwy powrót. Zawsze pod ostrzałem wierzyliśmy, że to... tego obok – a nie nas. I tak lataliśmy, dopóki samych nas to nie spotkało. Nigdy nie wiedziało się, czy się wróci, czy nie. Tak naprawdę, baliśmy się bardzo. (...) Mieliliśmy obowiązek do spełnienia. Nie wiem, czy specjalnie zastrzyżaliśmy się w tej wojnie. (...) Nie czuję się bohaterem, jak żaden z nas. Nie czujemy się bohaterami, takimi, za jakich się nas teraz uważa...”

*S.P. Felt, T.A. Dejewski i E.J. Sich – fragment wypowiedzi z wywiadu udzielonego OTV Kraków 18 grudnia 1994 roku*

# NIEZNANI BOHATEROWIE NIEBIOS

## UPAMIĘTNIE

**POMNIK** – pusta kabina i fragment kadłuba z wmontowanymi oryginalnymi elementami „California Rocket” – na Uroczysku Pamięci w miejscu katastrofy bombowca pod Pańską Przehybką na terenie Gorczańskiego Parku Narodowego, odsłonięty w 1994 roku, w 50. rocznicę rozbicia się Liberatora w Gorcach. Miejsce katastrofy ustalono m.in. na podstawie nadpaleń i złamań drzew – „świadków” tego wydarzenia.



**WYDARZENIA** – odsłonięcia pomnika dokonali Spencer Felt, Thaddeus Dejewski i Edward Sich w obecności licznych przedstawicieli władz Polski i USA, środowisk kombatanckich oraz mieszkańców Gminy Ochotnica Dolna. Trzej członkowie załogi odwiedzili Polskę jeszcze parokrotnie. W roku 2001 Spencer P. Felt przyjechał do Ochotnicy wraz z całą rodziną. Chciał pokazać swoim dzieciom i wnukom miejsce, gdzie – jak powiedział – „dzięki Polakom narodził się po raz drugi”.

**„KRZYŻ ZAPOMNIANEJ MOGIŁY”** w pobliżu domniemanego (nieodnanzonego) miejsca pochówku por. Williama Beimbrinka na Polanie Młacne.

Ekspozycja muzealna **„LOTNICZE ŚLADY W GORCACH”** w Wiejskim Ośrodku Kultury w Ochotnicy Górnej, na której można obejrzeć m.in. fragmenty Liberatora „California Rocket” i innych maszyn zestrzelonych na Podhalu i w Beskidach (w tym „Latającej Fortecy” z Koniówki) oraz modele i fotogramy samolotów bojowych.

**OPIEKUNOWIE** – dr inż. Krzysztof Wielgus, dr Janusz Tomaszewicz, Zdzisław Błachut, Tadeusz Królczyk, Krzysztof Dobrzyński, Janusz Tomaszewicz – Dyrektor Gorczańskiego Parku Narodowego.

Nieznani Bohaterowie  
Niebios – katastrofa  
lotnicza w Ochotnicy  
Górnej – reportaż  
w Głos Seniora TV



## KRAKÓW-KLINY-ZACISZE, 26 GRUDNIA 1944

„LATAJĄCA FORTECA” B-17, G-44-6337 O IMIENIU  
WŁASNYM „CANDIE” Z 352. DYWIZJONU BOMBOWEGO  
301 GRUPY BOMBOWEJ 15. SKRZYDŁA BOMBOWEGO 5  
ARMII POWIETRZNEJ USA PODCZAS MISJI NAD ŚLĄSKIEM  
I MAŁOPOLSKĄ, WRZESIEŃ 1944  
rekonstr. Arkadiusz Soryl

# B-17G 44 6337 „CANDIE”

### ZAŁOGA

#### OCALELI

por. HARRY FILER  
dowódca

por. ALFRED CRYER  
pilot



por.  
GILBERT NESH  
nawigator



sierż.  
WILLIAM NASSIF  
bombardier

sierż. EARLE COCHRANE  
radio-operator

sierż. ERNST ANTICOLA  
mechanik

sierż. EDWARD CODO  
dolny strzelec

sierż. PHILLIP SHLOM  
boczny strzelec

sierż. FRANKLIN ELMEN  
boczny strzelec

sierż. PATRICK HICK  
tylny strzelec

**P**ředpola Fortu 52 „Borek”, stanowiącego część XIX-wiecznej Twierdzy Kraków, obecnie osiedle Kliny-Zacisze. 26 grudnia 1944 roku wylądował tu awaryjnie samolot B17G nr 44 6337 o imieniu własnym „Candie” (Cukiereczek) należący do 15. Armii Sił Powietrznych USAF. Bombowiec brał udział w nalocie na niemieckie zakłady benzyny syntetycznej w Blechhammer (dzisiejsza Blachownia na Śląsku). Maszyna została ostrzelana i uszkodzona podczas lotu nad celem. Powrót do bazy we Włoszech był niemożliwy. Amerykanie



„CANDIE” OKOŁO GODZINY PO PRZYMUSOWYM LĄDOWANIU W POBLIŻU DAWNEGO AUSTRO-WĘGIESKIEGO FORTU 52 „BOREK” NA POŁUDNIE OD CENTRUM KRAKOWA – UNIKALNY FOTOREPORTAŻ WYKONANY PRZEZ FOTOGRAFIKA KRZYSZTOFA TRZEBNICKIEGO I MŁODĄ ŁĄCZNICZKĘ AK IRENĘ MARCINKOWSKĄ-HALICKĄ (NIEZALEŻNIE OD SIEBIE) W KONSPIRACYJNYCH WARUNKACH (ZA PRÓBĘ UDOKUMENTOWANIA TEGO RODZAJU ZDARZEŃ GROZIŁA ŚMIERĆ).

# NIEZNANI BOHATEROWIE NIEBIOS

postanowili lecieć na wschód, do najbliższego sowieckiego lotniska. Podczas przelotu nad Krakowem maszyna została zauważona przez Niemców, którzy otworzyli ogień z tzw. Flakzugu, czyli kolejowej platformy przeciwlotniczej. Jedynym wyjściem było awaryjne lądowanie. Kapitan Harry Filer, znakomity, doświadczony pilot, zdecydował się lądować na łąkach między Skotnikami a Kobierzynem. Mimo ogromnego zagrożenia i trudnych warunków maszyna osiadła szczęśliwie, zatrzymując się na skraju siedmiometrowej fosy dawnego fortu.

Z dziesięciu członków załogi tylko dwóch było rannych. Wszyscy wyszli z samolotu o własnych siłach. Następnie zniszczyli dokumenty i mapy oraz celownik Nordena – prototyp komputera pokładowego używany po raz pierwszy właśnie w amerykańskich bombowcach B-17. Na miejsce zdarzenia przybiegły dzieci, które Amerykanie obdarowali czekoladą i pomarańczami. Potem zaczęli schodzić się dorośli z okolicy. Lotnicy nie zamierzali się ukrywać. Byli szczęśliwi, że udało im się bezpiecznie wylądować. W ciągu godziny pojawił się patrol niemiecki, który potraktował lotników bardzo arogancko. Amerykanie powiedzieli jednak, że oddadzą się tylko w ręce Luftwaffe. Tak też się stało. Zostali aresztowani. Armia Krajowa zaplanowała w Sylwestra akcję ich odbicia, jednak tuż przed końcem roku wszyscy zostali wywiezieni do obozu jenieckiego w Oberursel pod Frankfurt, gdzie wycieńczeni i w złym stanie doczekali końca wojny. „Candie” został przewieziony w częściach na lotnisko Rakowice-Czyżyny. Podczas przejazdu przez miasto statecznik bombowca uszkodził trakcję tramwajową. Pozostaje jedną z zagadek historii, co stało się potem z uszkodzoną „Latającą Fortecą”.

„Jeden z lotników, Phillip Shlom, był Żydem i Niemcy chcieli go od razu rozstrzelać. Ze stanowczością i odwagą wstawili się za nim dowódca i cała załoga. Drugi pilot, William Nassif, był kolegą Ronalda Reagana z planów filmowych (jak wiadomo, Reagan, zanim został prezydentem Stanów Zjednoczonych, był aktorem). Życiem tych młodych chłopców była muzyka. Wtedy królował swing, dlatego co roku w Klubie Kultury Kliny organizowane są koncerty swingowe upamiętniające chłopców z «Candie». W 2021 roku na osiedlu Kliny powstała nowa szkoła podstawowa. Postulujemy, aby placówka ta otrzymała imię 15. Armii Sił Powietrznych Stanów Zjednoczonych”.

*Robert Springwald, historyk,  
Muzeum AK im. gen. Emila Fieldorfa  
„Nila” w Krakowie*

Nieznani Bohaterowie  
Niebios – katastrofa  
lotnicza w Krakowie-  
Klinach-Zaciszu –  
reportaż w Głos  
Seniora TV



MOMENT OTOCZENIA SAMOLOTU I POJMANIA ZAŁOGI PRZEZ ŻANDARMERIĘ NIEMIECKĄ

## UPAMIĘTNIE

**POMNIK** – w miejscu lądowania „Candie” powstała rozmieszczona między drzewami makietą samolotu w skali 1:1 w formie konstrukcji ze stalowych drutów, która nibawem porośnie bluszczem i powojem.

**WYDARZENIA** – co roku na początku stycznia w kościele św. Rafała Kalinowskiego na os. Kliny Zacisze odprawiana jest Msza św. w intencji załogi „Candy”; w Klubie Kultury Kliny odbywają się wykłady, wystawy, wernisaże i koncerty upamiętniające lotników alianckich, którzy latali pod polskim niebem.

**OPIEKUNOWIE** – Robert Springwald, Szymon Serwatka, ks. Jan Jarco – proboszcz parafii św. Rafała Kalinowskiego w Krakowie.



INSTALACJA PARKOWA W Kształcie B-17 „CANDIE” W MIEJSCU AWARYJNEGO LĄDOWANIA SAMOLOTU W PARKU PRZY FORCIE BOREK 52

POLANKI NAD SZCZAWĄ,  
28/29 GRUDNIA 1944

# HALIFAX

## LL 118 „C”

OSTATNI  
ZRZUTU HALIFAXA  
NA „WILGĘ”  
rekonstr. Karol Chajdys



## OSTATNI ZRZUT DLA AK

W latach 1943–1944 w rejonie Szczawy (województwo małopolskie, powiat limanowski, gmina Kamienica) powstało kilka zrzutowisk dla Armii Krajowej. Przez jesień 1944 roku czuwała placówka „Wilga” na gorczańskich Polankach w Szczawie. Ogółem podjęto tam zrzuty z dziewięciu bombowców (Liberatorów i Halifaxów) – dwunastu „cichociemnych”, czyli żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych przeszkolonych w Wielkiej Brytanii i we Włoszech, którzy jako ochotnicy zgłaszali się do konspiracyjnej służby w AK w okupowanej Polsce, oraz prawie 12 ton uzbrojenia, sprzętu wojkowego i około 1,2 mln dolarów amerykańskich na potrzeby konspiracyjnej walki z Niemcami. 28/29 grudnia 1944 roku dokonano tu ostatniego zrzutu dla polskiego podziemia. Misję tę wypełnił ówczesny sierż. pchor. Antoni Tomiczek – pilot 1585. Eskadry Specjalnego Przeznaczenia stacjonującej w Brindisi.

Zrzutowiska na terenie okupowanej Polski miały „ptasie” kryptonimy i były sytuowane w rejonie Gorców i Beskidu Wyspowego. Pierwszą, niestety nieudaną, operację zrzutową przeprowadzono 3/4 lipca 1944 r. na zrzutowisko „**Sójka 401**” w rejonie Mogielnicy w Gminie Słupnice. Tej nocy z bazy w Brindisi wyleciały trzy brytyjskie Halifaxy. Pierwszy z nich nie zdołał odnaleźć pola zrzutowego. Druga maszyna musiała zawrócić do bazy z powodu awarii silnika. Trzeci bombowiec został zestrzelony nad Jugosławią. Zginęła w nim cała załoga chor. J. Fairweathera – młodzi ludzie w wieku 20–24 lat. Pierwszy i jedyny udany zrzut na „Sójkę” miał miejsce 9/10 lipca, kilka minut po północy. Zrzucano wtedy 12 paczek, 12 metalowych zasobników z uzbrojeniem, umundurowaniem, namiotami sanitarnymi, opatrunkami, żywnością. Partyzanci oznaczyli pole zrzutowe lampami zasilanymi akumulatorem. Ta akcja bardzo podniosła morale lokalnych partyzantów, którzy potrzebowali namacalnego dowodu wsparcia aliantów w swojej trudnej konspiracyjnej walce.



SIERŻANT PODCHORAŻY ANTONI  
TOMICZEK ZA STERAMI HALIFAXA



LEGITYMACJA 2. PUŁKU LOTNICZEGO  
W KRAKOWIE



LEGITYMACJA RAF-U

# NIEZNANI BOHATEROWIE NIEBIOS

Kolejne operacje zrzutowe dokonywano już za przełęczą, po przeciwległej stronie doliny potoku Kamienica – na zrzutowisku „**Wilga**” koło wsi Szczawa.

„Misje zrzutowe do dalekiego, okupowanego przez wroga kraju były bardzo trudne i niebezpieczne. Piloci podejmowali je dobrowolnie. Każdy udany zrzut był wielkim sukcesem. Na placówce «Wilga» nastąpiło to kilkanaście razy. Ostatnie czuwanie na «Wildze» odbyło się 28/29 grudnia 1944 roku. Po latach mjr pil. Antoni Tomiczek ze wzruszeniem opisywał reakcje partyzantów odbierających zrzut – z radości podrzucali w górę swoje furażerki. Odbiór ciężkich paczek i zasobników w trudnym, górzystym terenie był skomplikowaną operacją logistyczną. Potrzebne były furmanki i pomoc. A w warunkach konspiracji nie było to łatwe. Zdarzały się też zaginione zrzuty na dziko. A już w roku 1945 Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa w Limanowej zainteresował się sprawą zaopatrzenia wojskowego i amerykańskich dolarów zrzuconych na «Sójkę» i «Wilgę»”.

*Przemysław Bukowiec, historyk, regionalista, nauczyciel*

„Misje zrzutowe do dalekiego okupowanego przez wroga kraju były trudne i niebezpieczne. Piloci podejmowali je dobrowolnie. Każdy udany zrzut był dużym sukcesem. Dla lotników alianckich w lotach nad Polską ważnym punktem orientacyjnym były Tatry. Major Antoni Tomiczek przelatował nad nimi sześć razy. Mówił, że za każdym razem podczas przelotu wykonywał znak krzyża i modlił się, aby szczęśliwie wrócić do włoskiej bazy. Dla polskich pilotów Tatry były znakiem, że już są nad Ojczyzną. Wielu płakało ze wzruszenia. Stąd lecieli bombardować niemieckie fabryki na Śląsku i z pomocą dla walczącej Warszawy oraz leśnych oddziałów AK”.

*Robert Springwald, historyk, Muzeum AK im. gen. Emila Fieldorfa „Nila” w Krakowie*

**MAJOR PILOT ANTONI TOMICZEK** przed rokiem 1939 służył w 2. Pułku Lotniczym w Krakowie. Brał udział w wojnie obronnej, a następnie dostał się do niewoli sowieckiej, skąd zwolniony wraz z innymi jeńcami na mocy układu Sikorski-Majski przez Szkocję dostał się do Wielkiej Brytanii, gdzie ukończył kursy pilotażu bombowców. W elitarniej 1586. Eskadrze Specjalnego Przeznaczenia odbył ponad 20 skrajnie niebezpiecznych lotów nad Polską, Włochami, Jugosławią, Czechosłowacją i Grecją. Ostatni lot specjalny do Polski odbył ze zrzutem dla 1. Pułku Strzelców Podhalańskich AK na placówkę „Wilga” w Gorcach. W 1947 roku wrócił do kraju i do emerytury pracował w Zakładzie Ubezpieczeń Spo-

łecznych w Rybniku jako starszy inspektor. Zmarł w roku 2013 w wieku 98 lat.

MAJOR ANTONI TOMICZEK  
JAKO EMERYTOWANY LOTNIK  
NA TLE DAWNEGO POLA  
ZRZUTOWEGO „WILGA”



## UPAMIĘTNIE

**TABLICE INFORMACYJNO-UPAMIĘTNIAJĄCE** przy dawnych zrzutowiskach „Sójka” i „Wilga”.



**OBELISKI** na Polankach w Szczawie oraz na wzgórzu Dzielec upamiętniające bohaterskich pilotów alianckich niosących pomoc walczącej Polsce.

**WYDARZENIA** – co roku w rocznice udanego zrzutu na „Sójkę” oraz ostatniego zrzutu na „Wilgę” odbywają się ich historyczne rekonstrukcje połączone z pokazami lotniczymi, zrzutami cukierków dla dzieci i żołnierskim poczęstunkiem, organizowane m.in. przez Stowarzyszenie Seniorów Lotnictwa Wojskowego RP Oddział Krakowski, Krakowski Klub Seniorów Lotnictwa, Stowarzyszenie Rekonstrukcji Historycznej 1. Pułku Strzelców Podhalańskich AK, Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie, władze gmin Kamienica i Słopnice oraz lokalne organizacje pasjonatów historii i lotnictwa; w 2008 roku w uroczystościach upamiętniających wziął udział mjr pil. Antoni Tomiczek, który spotkał się z kombatanami i góralami pamiętającymi jego ostatni lot nad okupowaną Ojczyzną.



Nieznani Bohaterowie  
Niebios – ostatni zrzut  
dla AK w Polankach  
nad Szczawą – reportaż  
w Głos Seniora TV



## ZDZIESZOWICE — KĘDZIERZYN — BLACHOWNIA, 1944

FORMACJA SAMOLOTÓW B-24  
BOMBARDUJE RAFINERIĘ  
W CZECHOWICACH-DZIEDZICACH

# ŚLĄSKI TRÓJKĄT PALIWOWY

**13 września 1944** roku przeszedł do historii jako „**CZARNA ŚRODA**” amerykańskiego lotnictwa. Tego dnia z Włoch wystartowało 400 bombowców – B-24 i B-17 – osłanianych przez tyle samo myśliwców z misją zniszczenia Blechhammer – największej niemieckiej fabryki benzyny syntetycznej – oraz zakładów w Kędzierzynie-Koźlu i Oświęcimiu. Alianckie samoloty przeleciały całą Europę Środkową, która była „najeżona” doskonale zorganizowaną niemiecką obroną przeciwlotniczą sprzężoną z radarami. Dodatkowo na Węgrzech



TRAFIONY POCISKIEM LIBERATOR Z 783. DYWIZJONU 465. GRUPY BOMBOWEJ PILOTOWANY PRZEZ PPLK. CLARENSA J. LOKKERA ROZPADA SIĘ W POWIETRZU NAD BLACHOWNIĄ; 20 LISTOPADA 1944 ROKU

i Słowacji stacjonowały pułki myśliwców wyspecjalizowane w zwalczaniu bombowców. Zadanie zostało wykonane, jednak podczas powrotu do baz nad Polską zostało zestrzelonych aż 12 samolotów.

Do roku 1944 na linii Odry i Górnym Śląsku, terenach należących wówczas do III Rzeszy, pracowały ogromne fabryki benzyny syntetycznej. Wytwarzano w nich nawet do 125 000 baryłek paliwa syntetycznego na dobę. Trzy główne zakłady karbochemiczne Schaffgotsch Benzin Werke GmbH Odertal (Zdzieszowice), IG Farbenindustrie AG Werk Heydebreck (Kędzierzyn-Koźle) i Oberschlesische Hydrierwerke AG Blechhammer (Blachownia) tworzyły tzw. Śląski Trójkąt Paliwowy. Ponadto w Czechowicach-Dziedzicach i Trzebini znajdowały się rafinerie ropy. Wydawało się, że ta lokalizacja jest poza zasięgiem aliantów. W połowie 1944 roku wyzwania zniszczenia produkcji zasilającej niemiecką machinę wojenną podjęły się amerykańska 15. Armia Sił Powietrznych oraz polski wywiad AK, który przeprowadził szalenie niebezpieczną akcję „**SYNTEZA**”, dzięki której Amerykanie otrzymali wszystkie informacje potrzebne do

# NIEZNANI BOHATEROWIE NIEBIOS

skutecznych nalotów. Startujące z misją formacje każdorazowo liczyły kilkaset samolotów, które bombardowały poszczególne cele. Pod koniec roku 1945 Niemcy dysponowali już tylko kończącymi się zapasami paliwa. Gdyby nie Bitwa o Śląskie Paliwo, wojna na pewno trwałaby dłużej, pochłaniając każdego dnia kolejne ludzkie istnienia.

Sukces aliantów okupiony był jednak ogromnymi ofiarami. Amerykanie stracili według różnych źródeł od 200 do 300 maszyn (zdarzały się też zestrzelenia alianckich maszyn przez Sowietów). Nad samym Śląskim Trójkątem Paliwowym od lipca do grudnia 1944 roku zestrzelono 29 maszyn, w których zginęło 135 lotników. Szczątki co najmniej kilkunastu z nich do tej pory nie zostały odnalezione. Same dalekosieężne loty były nie tylko **ŚMIERTELNIE NIEBEZPIECZNE**, ale odbywały się w skrajnie trudnych, niewygodnych warunkach. W środku samolotu panowały bardzo niskie temperatury i potwornie wiało. Po kilkugodzinnym męczącym locie najgorsze dopiero się zaczynało. Nad samym celem maszyna wchodziła w piekło ostrzału artyleryjskiego. Podmuchy wybuchów i odłamki pocisków szarpały maszyną na wszystkie strony. Według relacji ocalałych, przerażenie ścisnęło za gardło, a zimny pot spływał po plecach. A za sterami siedzieli przeważnie dwudziestoletni chłopcy. Bombowiec w jednej chwili mógł zamienić się w kulę ognia lub spadający złom. Jeżeli szczęście dopisało i załoga przeżyła, czekał ją kilkugodzinny, równie niebezpieczny, powrót do bazy.

„W Kędzierzynie-Koźlu, nad rzeką Bierawką, na terenie dawnych niemieckich zakładów IG Farbenindustrie AG Werk Heydebreck, do dziś można znaleźć drobne elementy rozbitego Liberatora por. Arthura E. Lindella. Zestrzelony samolot spadł na słup linii wysokiego napięcia, wyrwijając w ziemi ogromny lej. Porucznik Lindell i jego załoga lecieli w ostatnim, szesnastym nalocie, który odbył się 26 grudnia 1944 roku. Został trafiony bezpośrednio nad celem. Samolot w powietrzu rozpadł się na dwie części. To był tylko jeden z zestrzelonych w tym dniu amerykańskich bombowców. Załoga por. Lindella do dziś nie została odnaleziona. Stowarzyszenie Blechhammer 1944 we współpracy z komisjami amerykańskimi prowadzi żmudne, detektywistyczne poszukiwania śladów”.

Waldemar Ociepski,  
Stowarzyszenie Blechhammer 1944

„Niemcy bardzo dobrze chronili swoje strategiczne zakłady. Nie tylko poprzez silną artylerię przeciwlotniczą, ale także zasłony dymne. Zrzucając bomby z niskich pułapów, Amerykanie ponosili ogromne straty. Natomiast celując z większej wysokości – nie trafiali precyzyjnie. Dlatego w nalotach brało udział nawet do 500 maszyn – aby bombardować skutecznie z różnych wysokości. Każdy z samolotów każdorazowo zrzucał nawet do trzech ton bomb”.

Piotr Hrycak, Stowarzyszenie Blechhammer 1944

## UPAMIĘTNIE

**MUZEUM STOWARZYSZENIA BLECHHAMMER 1944** – Muzeum Śląskiej Bitwy o Paliwo, ul. Wyzwolenia 7, 47-225 Kędzierzyn-Koźle.



W MUZEUM UTWORZONYM PRZEZ STOWARZYSZENIE BLECHHAMMER 1944 ZNAJDUJĄ SIĘ ELEMENTY ZESTRZELONYCH BOMBOWCÓW I INNE ARTEFACTY ZWIĄZANE Z HISTORIĄ BITWY O ŚLĄSKIE PALIWO, WYPOSAŻENIE LOTNICZE, W TYM HEŁMY ORAZ ORYGINALNY MUNDUR POR. LINDELLA WRAZ Z INSYGNIAMI, A TAKŻE JEGO ODZNACZENIA PRZEKAZANE PRZEZ RODZINĘ

Nieznani Bohaterowie Niebios  
– Śląski Trójkąt Paliwowy –  
Zdzieszowice – Kędzierzyn –  
Blachownia – reportaż  
w Głos Seniora TV



# KATASTROFY BOMBOWCÓW ORAZ ZRZUTY DLA AK W 1944 ROKU

OPOLE

CZĘSTOCHOWA

ZDZIESZOWICE –  
– KĘDZIERZYN – BLACHOWNIA  
– LIPIEC-GRUDZIEŃ

DĄBROWA GÓRNICZA

OLKUSZ

KATOWICE

RYBNIK

JASTRZĘBIE ZDRÓJ

ZYGODOWICE – 13 WRZEŚNIA

B-24H LIBERATOR 42 51139  
„HELL'S ANGEL”

BIELSKO-BIAŁA

JELEŚNIA – 13 WRZEŚNIA

B-24J LIBERATOR 42 51409  
„DINAH MIGHT”

ŻYWIEC

12 WAŻNYCH  
MIEJSC NA MAPIE  
MAŁOPOLSKI  
I ŚLĄSKA

KIELCE



**KRAKÓW-ZABŁOCIE**  
**16/17 SIERPNIA**

B-24 LIBERATOR  
KG 933 „P”

KRAKÓW

**KRAKÓW-  
-KLINY-ZACISZE**  
**26 GRUDNIA**

B-17 „G” LATAJĄCA  
FORTECA 44 6337  
„CANDIE”

**WÓŁKA ZRĘCZYCKA**  
**13 WRZEŚNIA**

B-17 „G” 44 8166  
„FLAK HAPPY BABY”

TARNÓW

**OLSZYNY**  
**16/17 SIERPNIA**

B-24 LIBERATOR  
EW 275 „R”

**POLANKI NAD SZCZAWĄ**  
**28/29 GRUDNIA**

HP HALIFAX LL 118 „C”

**NIECEW-WOJNAROWA**  
**4/5 SIERPNIA**

HP HALIFAX JP 162 „S”

NOWY SĄCZ

NOWY TARG

**OCHOTNICA GÓRNA**  
**18 GRUDNIA**

B-24 LIBERATOR  
„CALIFORNIA ROCKET”

**BANICA-KRZYWA**  
**28 SIERPNIA**

HP HALIFAX  
„P” JP 295

**KONIÓWKA**  
**13 WRZEŚNIA**

B-17 LATAJĄCA  
FORTECA 46 412

# UPAMIĘTNIE

## – ZAPALMY ZNICZ DLA BOHATERÓW

Niebo Śląska i Małopolski w czasie II wojny światowej było areną dramatów powietrznych, a śląska i małopolska ziemia kryje groby Bohaterów Niebios oraz szczątki ich maszyn. Misje nad Polską należały do najbardziej niebezpiecznych, dlatego nie można było wydać rozkazu lotu ze zrzutami pomocowymi dla AK. Lotnicy podejmowali tę misję **DOBROWOLNIE**. Pamięć o nich jest więc naszym obowiązkiem.

Realizując projekt „Nieznani Bohaterowie Niebios”, Stowarzyszenie MANKO – Głos Seniora pod-



GRUPA WOLONTARIACKA PRZY POMNIKU W OCHOTNICY GÓRNEJ



NAGRYWANIE ROZMOWY  
ZE ŚWIADKIEM KATASTROFY  
„LATAJĄCEJ FORTECY”  
W KONIÓWCE

jęło szereg działań przybliżających historię alianckich lotów nad okupowaną Polską i upamiętniających lotników, którzy w tych strasznych czasach nieśli Polakom pomoc i nadzieję. Jednym z nich było utworzenie międzypokoleniowych lokalnych **ZESPOŁÓW WOLONTARIACKICH**, opiekujących się miejscami pamięci oraz upowszechniających historię Nieznanych Bohaterach Niebios w swoim środowisku.

Pragniemy jak najszerzej upowszechnić wiedzę o katastrofach alianckich bombowców nad Polską oraz straceńczej odwadze i poświęceniu ich międzynarodowych załóg. Zachęcamy każdego, do kogo udało nam się dotrzeć z tym przekazem, do **UCZCZENIA BOHATERÓW**, dzięki którym tragedia II wojny światowej szybciej dobiegła końca.



NAGRYWANIE FILMU O KATASTROFIE LIBERATORA KG-933 „P” NA ZABŁOCIU W KRAKOWIE



HOŁD DLA BOHATERÓW Z LIBERATORA „CALIFORNIA ROCKET” W OCHOTNICY GÓRNEJ



DZIECI I MŁODZIEŻ W HOŁDZIE ZAŁODZE HP 59 HALIFAXA FS-P



WYRAZY PAMIĘCI DLA OFIAR KATASTROFY BOMBOWCA W BANICY-KRZYWEJ



UPAMIĘTNIE ZRZUTU DLA AK NA ZRZUTOWISKO „SÓJKA”



SENIORZY I JUNIORZY PRZY POMNIKU ZAŁOGI LIBERATORA EW 275 „R” W OLSZYNACH



WARTA HONOROWA W KWATERZE ŻOŁNIERZY WSPÓLNOTY BRITYJSKIEJ NA CMENTARZU W KRAKOWIE-RAKOWICACH



BLACHOWNIA – NAGRYWANIE FILMU O ŚLĄSKIM TRÓJKĄCIE PALIWOWYM



POCZET HONOROWY PRZY POMNIKU W NIECWI-WOJNAROWEJ



MIEDZYPOKOLENIOWE SPOTKANIE PATRIOTYCZNE PRZY POMNIKU W ŻYGODOWICACH

**ZAPRASZAMY** do międzypokoleniowej współpracy placówki oświatowe, organizacje senioralne, jak również indywidualnych społeczników i miłośników historii. Może właśnie w Waszej miejscowości jest miejsce katastrofy bądź awaryjnego lądowania zestrzelonego przez Niemców samolotu alianckiego – upamiętnione lub zapomniane? Czekamy na Wasze informacje i zgłoszenia pod adresem: [konkurs@manko.pl](mailto:konkurs@manko.pl)

# MUZEUM LOTNICTWA POLSKIEGO W KRAKOWIE



**M**uzeum znajduje się na terenach dawnego lotniska Rakowice-Czyżyny. Można tu obejrzeć ponad dwieście różnych typów oryginalnych i kompletnych statków powietrznych z Polski, Niemiec i innych krajów, jedną z największych na świecie kolekcji silników samolotowych oraz tysiące elementów i akcesoriów, dzięki którym konstrukcja ze skrzydłami mogła wzbić się do lotu. Historia lotnictwa to także historia lotników i o niej opowiadają mundury, odznaczenia, fotografie, dokumenty i inne pamiątki po dawnych asach przestworzy. Klimat poszczególnych epok i miejsc oddają plakaty, prasa, cenne wydawnictwa historyczne oraz odgłosy startujących samolotów, warkot silników, świst i wybuchy spadających bomb. Ponadto placówka jest organizatorem oraz uczestnikiem wydarzeń i imprez o charakterze edukacyjnym (lekcje muzealne, warsztaty modelarskie), wykładów i konferencji poświęconych historii lotnictwa, spotkań z lotnikami oraz corocznych Małopolskich Pikników Lotniczych.

Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie łączy pracę naukowo-badawczą (w tym także archeologiczną) z szeroko pojętą działalnością edukacyjno-dydaktyczną z wykorzystaniem nowoczesnych technik audiowizualnych i multimedialnych, prowadzi działalność wydawniczą oraz proponuje atrakcyjne możliwości spędzania wolnego czasu w połączeniu z bogatą ofertą kulturalną.

Dawne Rakowickie Błonia to jedno z najstarszych lotnisk w Europie. Powstało w roku 1912 dla potrzeb lotnictwa Austro-Węgier i na przestrzeni lat było wielokrotnie rozbudowywane. W roku 1918 przeszło pod komendę polskich władz wojskowych, stając się tym samym pierwszym lotniskiem niepodległej Polski. Tu zaczęto organizować pierwszą na ziemiach polskich jednostkę lotniczą – 1. Eskadrę Bojową, a w 1921 roku powołano 2. Pułk Lotniczy. W czasie II RP było to drugie co do wielkości lotnisko w Polsce. Po wybuchu wojny stacjonowała tu Luftwaffe.

Lotnisko Rakowice-Czyżyny funkcjonowało do 1963 roku. Powstanie muzeum jest związane z wielką wystawą lotniczą zorganizowaną tu przez Aeroklub Krakowski w 1964 roku. Zgromadzono na niej zwiezione z całego kraju eksponaty i pamiątki lotnicze. W oparciu o te zbiory powstał Ośrodek Ekspozycji Sprzętu Lotniczego przy Aeroklubie Krakowskim, który przez kolejne lata powiększał swój stan posiadania. Na początku lat 70. XX wieku placówka została objęta patronatem i opieką Ministerstwa Komunikacji i stała się pełnoprawną instytucją muzealną.



GŁÓWNY GMACH MUZEUM Z LOTU PTAKA PRZYPOMINA WIRUJĄCE ŚMIGŁO. EKSPOZYCJE SAMOLOTÓW Z RÓŻNYCH OKRESÓW HISTORII URZĄDZONE SĄ W AUTENTYCZNYCH HANGARACH. WOKÓŁ OBIEKTU POWSTAJE LOTNICZY PARK KRAJOBRAZOWY



**MUZEUM LOTNICTWA POLSKIEGO** mieści się przy al. Jana Pawła II 39 w Krakowie.

**Godziny otwarcia:** wtorek: 9.00 – 17.00 wstęp wolny  
środa – niedziela: 9.00 – 17.00; poniedziałek: nieczynne.

**Muzeum honoruje** Ogólnopolską Kartę Seniora, oferując Seniorom weekendowe bilety po preferencyjnej cenie – 10 zł.



[www.muzeumlotnictwa.pl](http://www.muzeumlotnictwa.pl)

Ligia Jaszczevska, Jarosław Dobrzyński

Stowarzyszenie MANKO – Głos Seniora składa

# PODZIĘKOWANIA



instytucjom i osobom prywatnym, które wsparły nasze działania i swoim zaangażowaniem przyczyniły się do upamiętnienia Nieznanych Bohaterów Niebios w nakręconych przez nas filmach oraz w tej publikacji. Są to między innymi:

**Teofil Bąk** – Sołtys wsi Olszyny

**Zdzisław Błachut** – Wiejski Ośrodek Kultury w Ochotnicy Górnej

**Michał Diduch** – Sekretarz Gminy Sękowa

**Krzysztof Dobrzyński** – Prezes Związku Podhalan Oddział w Ochotnicy Górnej

**Aleksander Gucwa** – historyk, regionalista, administrator portalu *sekowa.info*

**Aneta Homel** – Dyrektor Ośrodka Kultury Gminy Tomice

**Piotr Hrycak** – Stowarzyszenia Blechhammer 1944

**Tomasz Jastrzębski** – Członek Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział Nowy Targ

**Tomasz Kosecki** – Dyrektor Muzeum Lotnictwa Polskiego

**Zygmunt Kraus** – Założyciel Prywatnego Polsko-Amerykańskiego Muzeum „Hell’s Angel”

**Marek Lasota** – Dyrektor Muzeum Armii Krajowej

**Jan Loch** – Gorczański Park Narodowy

**Małgorzata Małuch** – Wójt Gminy Sękowa

**Leszek Mańkowski** – Prezes Krakowskiego Klubu Seniorów Lotnictwa

**Magdalena Mendrygał** – Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Sękowej

**Waldemar Ociepski** – Prezes Stowarzyszenia Blechhammer 1944

**Tomasz Otrębski** – Prezes Fundacji im. Tadeusza Kościuszki

**Jan Suchoń** – świadek awaryjnego lądowania bombowca „Dinah Might” i fundator pomnika amerykańskich lotników w Jeleśni

**Józef Suchoń** – opiekun miejsca pamięci i pomnika w Jeleśni

**Małgorzata Tomasiak** – Dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Korzennej

**Janusz Tomasiewicz** – Dyrektor Gorczańskiego Parku Narodowego

**Krzysztof Wielgus** – Członek Rady Muzeum Lotnictwa Polskiego, Członek Rady Programowej Stowarzyszenia MANKO – Głos Seniora

**Stanisław Wojdyła** – Prezes Oddziału Krakowskiego Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Wojaskowego RP

**Bogusław Zięba** – autor książki „Blechhammer”

**Nauczyciele i Uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. Naszej Przyrody w Woźnikach**

---

Folder powstał na podstawie materiałów zebranych i opracowanych przez Roberta Springwalda.

Koordinacja projektu: Łukasz Salwarowski, Ewa Hołota

Redakcja: Katarzyna Curyło

Korekta: Małgorzata Libera

Skład i opracowanie graficzne: Sławomir Wolsza

W publikacji wykorzystano zdjęcia archiwalne z domeny publicznej oraz z zasobów Krzysztofa Wielgusa, Tomasza Jastrzębskiego, Roberta Springwalda, Aleksandra Gucwy oraz archiwum portalu *sekowa.info*, Urzędu Gminy Jeleśnia i Redakcji Głosu Seniora

# TELEWIZJA INTERNETOWA GŁOSU SENIORA



Filmy o katastrofach bombowców alianckich nad Polską  
- zapraszamy na [www.youtube.com/GlosSenioraTV](http://www.youtube.com/GlosSenioraTV)



WÓŁKA ZRĘCZYCKA, 13.09.1944



JELEŚNIA, 13.09.1944



OCHOTNICA, 18.12.1944



ZDZIESZOWICE-KĘDZIERZYN-BŁACHOWNIA, 1944



KRAKÓW-ZABŁOCIE, 16/17.08.1944



POLANKI NAD SZCZAWĄ, 28/29.12.1944



ZYGODOWICE KOŁO WADOWIC, 13.09.1944



KRAKÓW-KLINY, 26.12.1944



OLSZYN, 16/17.08.1944



KONIOŹKA, 13.09.1944



NIECEW-WOJNAROWA, 4/5.08.1944



BANICA-KRZYWA, 28.08.1944



e-mail: [gps@manko.pl](mailto:gps@manko.pl) | [redakcja@manko.pl](mailto:redakcja@manko.pl)

tel. 12 429 37 28

adres: Osiedle Uroczę 12, 31-953 Kraków

[www.glosseniora.pl](http://www.glosseniora.pl) | [www.bombowce.pl](http://www.bombowce.pl)

[www.facebook.com/GlosSeniora](https://www.facebook.com/GlosSeniora)

[www.facebook.com/gminaprzyjaznaseniorom](https://www.facebook.com/gminaprzyjaznaseniorom)

[www.facebook.com/OgólnopolskaKartaSeniora](https://www.facebook.com/OgólnopolskaKartaSeniora)

[www.facebook.com/NieznaniBohaterowieNiebios](https://www.facebook.com/NieznaniBohaterowieNiebios)